Rok IV — Czwartek 19 lipca 1934 r. — Nr. 182

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

2 milj. ofiar katastrofalnej powodzi

Dwadzieścia powiatów pod wodą

Potworne rozmiary straszliwej klęski

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) W prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie organizacyjne Centralnego Komitetu Pomocy dla powodzian. W posiedzeniu wzięło udział szereg ministrów, oprócz premjera, który jest w Krakowie. Posiedzenie zagaił minister Zawadzki, poczem przemawiał wiceminister Korsak, przedstawiając dotychczasowe rozmiary klęski. Według relacyj, którą otrzymało Ministerstwo, najbardziej ucierpiało województwo Krakowskie, w którem na 17 powiatów, 15 już jest dotkniętych klęską powodzi. Następnie idą województwa Lwowskie i Kieleckie, w których 4 powiaty dotknięte zostały klęską powodzi. Z pośród miast najwięcej ucierpiał Nowy Sącz, gdzie postradało życie 43 osoby.

Sto ofiar

Ogólna liczba ofiar — według wiceministra Korsaka — wynosi około 100 osób. Jest w tem kilku żołnierzy. Z miast, które ucierpiały wymienia minister Tarnów, Zakopane, Ropczyce i Gorlice. Następnie p. wiceminister przedstawił ilość zniszczonych mostów i dróg, przyczem oblicza, że teren objęty klęską powodzi zamieszkuje 2 miljony ludności. Tysiące gospodarstw rolnych zostało zniszczonych. Kilka większych miast i kilkanaście mniejszych dotkniętych jest klęską. Rząd narazie pospieszył z pomocą finansową.

Obawa epidemji

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Wydział walki z chorobami zakaźnemi w Ministerswie Opieki Społecznej wydał szereg zarządzeń dla zapobieżenia epidemjom na terenie objętych powodzią. Państwowy Instytut Higjeny wysłał kilka tysięcy szczepionek przeciw-tyfusowych do miejscowości dotkniętych klęską żywiołową.

W Żywieckiem groźnie

Z Bielska donoszą:

Sytuacja w Żywieckiem jest groźna. We Wieprzu woda przepływa w kilku miejscach przez drogę powiatową. Droga za mostem zalana na przestrzeni 200 m. Na drodze Wieprz — Juszczyna most betonowy podmyty przez potok Juszczynkę. Droga Wieprz — Juraszki pod wodą, pół metra głębokości. Regulacja przy potoku Cięcinka w Cięcinie zerwana, powyrywane brzegi. Na przystanku kolejowym w Cięcinie podmyła woda most kolejowy. Dalsze podmywanie mostu zabezpieczono. W akcji bierze udział kompanja wojska.

W gminie Cięcina sytuacja groźna, wydano zarządzenie, by natychmiast zarekwirować ludność celem zabezpieczenia zerwanych brzegów.

Zerwane połączenie

Między Milówką a Rajczą Soła grozi zalewem. W Ujsołach utonęła 10-letnia dziewczynka. Woda rzeki Sól na linji Rajcza — Sól — Zwardoń podmyła przyczółek mostowy. Połączenie telefoniczne zerwane z powodu upadku słupów telefonicznych.

Most na drodze gminnej do Żabnicy zerwany. Most w Czernichowie podmyty, grozi zawaleniem. Most w Sporyszu częściowo poderwany.

Kraków, 18. 7. (Tel. wł.) Pod Jeleśnią komunikacja do Suchej i Sącza przerwana z powodu podmycia mostu. Przy moście pracują saperzy.

Burza nad Krakowem przeszła o godz. 16. Burza była krótkotrwała a deszcz padał bardzo ulewny. Stan Wisły pod Krakowem jest coraz groźniejszy. Obecnie poziom wynosi 5,35 mtr. ponad poziom normalny.

Sucha zalana

Sucha częściowo zalana, zarządzono już ewakuację 12 domów, akcja ratunkowa trwa, deszcze w górach nie ustają, sytuacja groźna.

Z Bielska donoszą: Według nadeszłych tu z Żywca fonogramów, sytuacja ogólna uległa pogorszeniu.

Most w Starym Żywcu cały otoczony wodą, okolica zalana, komunikacja przerwana. Przyczyniły się do tego padające w dalszym ciągu ulewne deszcze. Szczególnie groźnie przedstawia się sytuacja w Suchej, gdzie stan wody na Skawie osiągnął ponad 5 i pół mtr. Na moście drogowym między Suchą a Makowem woda sięga do mostu, grożąc jego zerwaniem.

Stan wody na Skawie zagraża również mostowi kolejowemu.

Wylew w Kieleckiem

Kielce, 18. 7. W województwie Kieleckiem wezbrały rzeki. Szczególnie groźna sytuacja wytworzyła się w Opatowie, gdzie wezbrana Opatówka wylała, zalewając szpital epidemiczny, fabrykę mydła i liczne domy. Również rzeka Pokrzywianka wylała, zalewając szereg domów i znaczne połacie pól w Ostrowcu. Ul. Wiejska stoi cała pod wodą. Kamienna również wylała, poziom jej wód stale rośnie. Wisła w powiecie Stopnickim wystąpiła z łożyska, zalewając przybrzeżne pola; poziom wody podnosi się o 15 cm na godzinę. Sytuacja staje się coraz groźniejsza. Obecnie są już poważnie zagrożone miejscowości: Łaska, Podraje, Zawodzie i Podzamcze. Poziom Wisły pod Sandomierzem podniósł się, rzeka lada chwila grozi wylewem.

Woda przybiera

W pow. Miechowskim stan wody na Wiśle nieznacznie się podniósł. W pow. Pińczowskim w rejonie opatowskim stan wody 5:35 cm ponad normę, w pow. Sandomierskim 410 cm ponad normę. Woda w dalszym ciągu przybiera.

Kraków, 18. 7. (Tel. wł.) Stan wody na rzece Sole w Oświęcimiu, wskutek ulewnych deszczów w ostatnich dniach bardzo się podniósł, zalewając nad brzegiem położone okolice.

W razie dalszych opadów, poziom rzeki Soły może stać się groźnym dla domów i dobytku mieszkańców.

Zator pod wodą

Mimo rozpaczliwych wysiłków ludności, nie zdołano obronić wałów ochronnych w Zatorze. Wzbierająca gwałtownie Skawa przerwała wały we wtorek wieczorem i w jednej chwili wdarła się do masteczka, zrywając po drodze mosty. Ludność na Błchu i Targowicy zdołała zaledwie z życiem ujść, gdyż ratowanie mienia nie było możliwe.

Po przerwaniu wałów ochronnych, woda z taką siłą wdarła się do miasta, że kilkanaście domów zostało zniszczonych. Dwa domy porwała woda. Panika wśród ludności była ogromna, wobec gwałtownych fal i ciemności. Okoliczne wsie jak Podolsze, Smolice, Spytkowice, Miejsce są zupełnie zalane. Komunikacja kolejowa na linji Oświęcim — Skawina została przerwana we wtorek.

W południe woda na Skawie w Zatorze nieco opadła, jednak z miasta jeszcze nie ustąpiła. Wobec nieustających deszczów, zachodzi obawa, że stan wody na Skawie wzrośnie.

Powódź w Wadowicach

Wadowice, 18. 7. Na Wiśle woda stale przybiera. Stan Wisły w Smolicu wynosi 6,64 mtr. ponad normę. W Andrychowie i Wieprzu wezbrała gwałtownie Wieprzówka, zabierając wiele drzew, które utworzyły zator. Woda zalała tor kolejowy linji Wadowice — Bielsko. W Istebniku ponownie wezbrała woda w rzece Jastrzębianki i Skawinka, przyczem zalana została droga. Koło Skawinki obsuwa się góra. Woda zabrała most. O godz. 11.30 woda na Skawie pod Wadowicami zaczęła opadać i o godz. 12-tej stan jej wynosił 2,35 mtr. na wodowskazie. Szerokość rozlewu pod Wadowicami sięga 1 km. W Istebniku na drodze wojewódzkiej, prowadzącej do Krakowa, woda przerwała most. Pod Sułkowicami woda przerwała drogę. W Biertowicach woda uniosła dwie furmanki, z których jedną wyratowano, druga zaś z parą koń poszła z wodą.

Pozmywane tory

Tor kolejowy między Zembrzycami a Suchą na linji kolejowej Kraków — Zakopane, zerwany na przestrzeni 10 mtr. Droga na przestrzeni 2 km zalana. W Budzowie woda uniosła 3 domy i stodołę. Budynek posterunku policji w Budzowie otoczony wodą. Dolna część miasta Wadowice jest zalana przez Skawę.

Na wschodzie lepiej

Lwów, 18. 7. Niebezpieczeństwa powodzi w województwie Lwowskiem minęło. Najbardziej zagrożony odcinek zachodni, obejmujący powiat Rzeszowski, jest już poza granicą niebezpieczeństwa. Wisłok jednak jeszcze ciągle przybiera.

Sytuacja w Sączu

Kraków, 18. 7. (Tel. wł.) Zakopanemu narazie nie grozi głód, niemniej jednak wskutek wstrzymania dowozu, daje się odczuwać brak niektórych artykułów, a przedewszystkiem mięsa i nabiału.

Sytuacja w Nowym Sączu bez zmiany. Miasto pozbawione jest elektryczności i wody. Przedmieście Wólka jest zupełnie odcięte. Dziś rano lotnik wojskowy zrzucił ponad miastem m. in. koniecznemi artykułami 60 kg drożdży dla wypieku bułek dla dzieci.

Mościce ocalone

Wody w powiecie Tarnowskim znowu się podniosły, gdyż z gór spływają nowe fale. Klęska powodzi zagraża Mościcom coraz więcej. Przerwane zostało obwałowanie Dunajca w miejscu wprawdzie dość odległem od Mościc, ale wody Dunajca, nie znadując zapory, zagrażają Mościcom na dość szerokiej przestrzeni. Zarządzono ewakuację całych Mościc, a rozbiórkę maszyn prowadzi się w dalszym ciągu. Wysłano na pomoc fabryce 2 bataljony piechoty i batalion saperów z dwoma pontonami.

Otoczeni przez żywioł

Kilkadziesiąt rodzin w klinie między Dunajcem a Białą błaga o pomoc od długiego czasu. Rodziny te narażone są na niechybną śmierć, a dotrzeć do nich trudno.

Z powiatu Dąbrowskiego koło Tarnowa donoszą o zagrożeniu szeregu miejscowości przez powódź. Jakkolwiek z niektórych miejscowości podgórskich nadeszły wiadomości o opadaniu wód, to jednak z górnych biegów rzek nadchodzą meldunki o ponownem wezbraniu rzek, spowodowanem nocnemi, porannemi i popołudniowemi deszczami.

Kolonje uratowane

Wszystkie kolonje i obozy, znajdujące się w dolinie Dunajca zostały przeniesione w bezpieczne miejsca i nikt z członków kolonji, czy obozów nie poniósł najmniejszego szwanku. Kolonje i obozy zaopatrzone są w żywności i niema obawy o ich bezpieczeństwo.

Kraków, 18. 7. Powszechne oburzenie wśród ciężko dotkniętej katastrofą powodzi wywołało stanowisko robotników magistrackich Tarnowa, które wygląda wręcz na sabotaż. Robotnicy miejscy strajkują (?) i nie chcą brać pod żadnym pozorem udziału w akcji ratowniczej.

W Krakowie wylew

Sytuacja w samym Krakowie jest po popołudniowej ulewie niesłychanie groźna. Już wczoraj droga z niektórych ulic Dębnik w kierunku Podgórza stała się niedostępną z powodu zalania przez wodę.

Ludność obawia się nocy.

Woda wieczorem poczęła przedzierać się przez wały ochronne. Zagrożoną ludność delożowano.

Tarnów odcięty

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że Tarnów został odcięty od świata.

Premjer Kozłowski wyasygnował na rzecz powodzian 100 tys. złotych, komitet powodziowy również 100 tys. zł. a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ofiarowało 50 wagonów mąki.

Anglji grozi strajk górników

Żądają skrócenia czasu pracy i utrzymania dotychczasowych zarobków

Londyn, 18. 7. Na odbytej w Edynburgu konferencji angielskiej egzekutywy górniczej postanowiono wysunąć wobec właścicieli kopalń żądanie skrócenia czasu pracy do 7 godzin dziennie bez zmniejszania zarobków. Na wypadek odrzucenia tego żądania górnicy grożą proklamowaniem strajku, któryby objął wszystkie kopalnie angielskie. Za ewentualny jego wybuch robotnicy zgóry czynią odpowiedzialnymi właścicieli kopalń i rząd.

B-cia Adamowicze odlecieli do Bydgoszczy

Owacje w fabryce.

Łódź, 19 lipca. — W niezwykle miłym i serdecznym nastroju odbywał się bankiet, urządzony przez Zarząd miasta. W bankiecie tym wzięły udział 43 osoby.

Bohaterscy lotnicy, oraz p. Elżbieta Adamowiczowa zajęli honorowe miejsca przy stole biesiadnym.

Zwycięzcom Atlantyku towarzyszył specjalny orszak, w skład którego wchodzili dwaj przedstawiciele zarządu głównego LOPP-u, przedstawiciel Aero klubu i dwaj lotnicy wojskowi.

W odpowiedzi na liczne przemówienia i toasty na cześć bohaterskich lotników polskich, zabrał głos starszy z braci Adamowiczów, który w serdecznych słowach dziękował za entuzjastyczne przyjęcie w Łodzi.

— Chwile spędzone w Łodzi, nigdy nie zatrą się w naszej pamięci — zakończył lotnik w imieniu swem, brata i bratowej.

Bankiet zakończył się o północy, po czem lotnicy żegnani owacyjnie udali się do Grand-Hotelu, gdzie zajęli zarezerwowane dla nich pokoje.

Nazajutrz o godzinie 9-ej rano nastąpiło serdeczne pożegnanie i bohaterscy lotnicy zająwszy miejsca w kabinie, wystartowali do lotu w kierunku Bydgoszczy.

Start samolotu odbył się około godziny 11-ej rano.

Niezwykle entuzjastycznie i żywiołowo wprost przyjmował świat robotniczy Łodzi bohaterskich lotników na terenie zakładów przemysłowych I. K. Poznańskiego.

Bohaterscy lotnicy zawitali do zakładów o godzinie 4 minut 30 popołudniu. Na wieść o rychłym przyjeździe zwycięzców oceanu pierwsza zmiana robotników, opuszczając zakłady o godzinie pierwszej zatrzymała się na terenie fabrycznym.

2.000 robotników i robotnic zaległo dziedziniec fabryczny ustawiając się szpalerami również przed bramą.

Przybyłych braci Adamowiczów powitał u wejścia do zakładów dyrektor Wołczyński oraz przewodniczący delegacji robotniczej p. Miler. Zwycięzcy oceanu ucałowali się z delegatami, poczem nastąpiło zwiedzanie zakładów. W tkalni robotnicy pochwyciwszy lotników obnosili ich na swych ramionach, a robotnice poniosły p. Adamowiczową. Wręczono lotnikom 11 bukietów. Przy zwiedzaniu wykończalni zarządzony został próbny alarm straży ogniowej fabrycznej. Rozmach pracy wprawił ich w zdumienie, entuzjazm robotnika polskiego napawał radością i otuchą, ponieważ jak oświadczyli naszemu przedstawicielowi — elementy szkodliwe i wrogie Polsce rozsiewają w Ameryce wieści najmniej pochlebne o robotniku polskim. To co ujrzeli goście na terenie zakładów I. K. Poznańskiego przekonało ich o kłamstwach i złośliwości tych, którzy sieją za granicami Polski niepochlebną opinję o Polakach.

Syn zastrzelił przyjaciela swej matki

Śmierć za zeznanie w sądzie.

Częstochowa, 19 lipca. — W Częstochowie popełniono dość niezwykły mord. Oto 25-letni Wład. Sieradzki zastrzelił przyjaciela swej matki, 28-letniego Stefana Stobrawe.

Przed kilku laty 54-letnia Marja Sieradzka, właścicielka domu i ładnej realności, wdowa

posiadająca 7-ro dzieci,

poznała młodego, aczkolwiek notowanego w kronikach kryminalnych Stefana Stobrawę i tak się rozkochała w przystojnym młodzieńcu, iż wkrótce sprowadziła go do swego mieszkania.

Ponieważ Stobrawa maltretował do rastające dzieci swej przyjaciółki, a po za tem zachodziła obawa, że ożeni się z ich matką, a wówczas majątek dzieci zostanie uszczuplony, dochodziło na tem tle do awantur, a ostatnio cała rodzina stanęła przed sądem.

Stobrawa zeznawał wówczas przeciwko synowi swej przyjaciółki, oskarżonemu

o pobicie swej matki.

Wreszcie naprężona atmosfera uległa wyładowaniu.

Późnym wieczorem, gdy Stobrawa powracał ze swą przyjaciółką do domu, syn strzelił z okna do niego. Stobrawa ranny w szyję, po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Sieradzki zbiegł. — Policja czyni za nim poszukiwania.

Desperacki czyn przodownika P. P.

Zastrzelił się w pokoju komendanta.

Z Koronowa donoszą:

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia pełniący obowiązki komendanta posterunku P. P. w Koronowie przodownik Grzesik.

Przodownik Grzesik znany był ze swego kryształowego charakteru i obowiązkowości.

Przodownik Grzesik przybył — jak zwykle — do służby, objawiał jednak dziwne zdenerwowanie i podniecenie. W pewnym momencie, gdy w pokoju komendanta posterunku nikogo nie było celnym strzałem w skroń

odebrał sobie życie.

Motywy desperackiego czynu nie są narazie znane.

Przod. Grzesik osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Atleta uratował tonącego.

Zdradliwa Brda.

Z Bydgoszczy donoszą:

Brda pochłania coraz to nowe ofiary.

Wczoraj popołudniu na przejażdżkę po Brdzie wybrał się dwuosobowym kajakiem 23-letni Sylwester Wierzbicki,

jedyny żywiciel rodziców — staruszków.

W pewnym momencie wśród nieustalonych narazie jeszcze dokładnie okoliczności kajak wywrócił się. Młody pasażer, nie mający zielonego pojęcia o pływaniu, wpadł do rzeki i porwany wartkim nurtem, w oczach przechodniów spacerujących nad brzegiem, poszedł na dno.

Natychmiast rzucono się na pomoc, niestety — było już zapóźno, gdyż w kilka minut po wydobyciu z rzeki w drodze do szpitala Wierzbicki zmarł,

nie odzyskawszy przytomności.

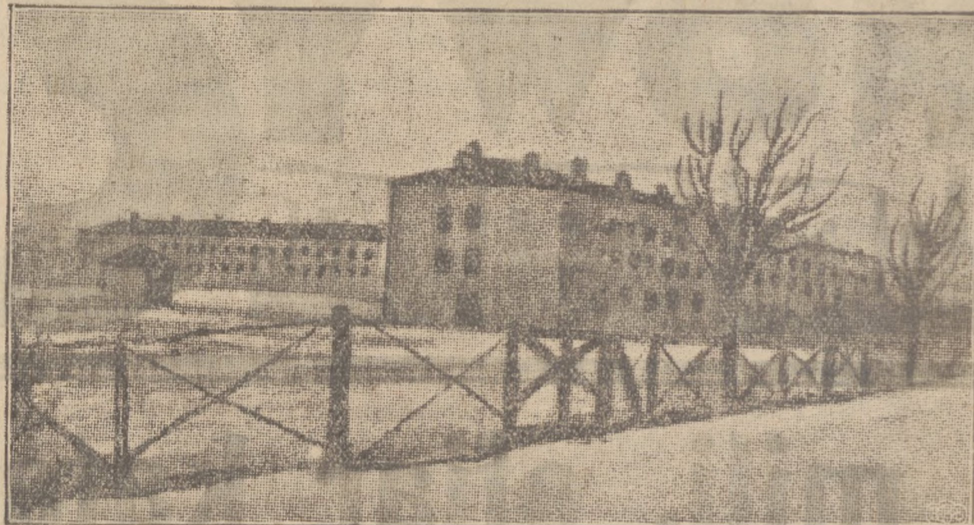
Rozpacz rodziców, których niebawem uwiadomiono o strasznym wypadku, nie ma granic.

Również w „Riwierze" o mały włos byłby wczoraj utopił się pewien młody człowiek, który nie umiejąc dobrze pływać wypuścił się na głębię i

odrazu **poszedł na dno.**

Tonącego wyratował jednak z narażeniem własnego życia znany bydgoski sportowiec zapaśnik-amator Franciszek Gestwiński.

Obóz izolacyjny



w Berezie Kartuskie.

Brak ochrony...

Kraków, 19 lipca. — Coraz bardziej wstrząsające wieści dochodzą nas z wszystkich powiatów Małopolski zachodniej. Całe województwo krakowskie na południe od linji kolejowej Lwów—Kraków wraz z dorzeczem Sanu pod wodą.

Straty materjalne są olbrzymie, liczba ofiar w ludziach, dosięgła już kilkadziesiąt osób, a groźne meldunki przychodzą co kilka minut. Możliwe, że wieści w tym kierunku nadchodzące z różnych miejscowości są przesadzone pod wpływem paniki, ale zdaje się, że w każdym razie wielka ilość istnień ludzkich padnie ofiarą potwornej katastrofy żywiołowej.

Powódź przyszła nagle, tak nagle, że właściwie

nikt jej się nie spodziewał.

Jeszcze w niedzielę panowała piękna pogoda, a już w poniedziałek popołudniu woda poczęła zalewać wsie i miasteczka. Przyszła ta katastrofa w momencie szczególnie krytycznym, albowiem w okresie żniw i masowego pobytu letników z całej Polski na Podhalu i wogóle w podgórskich okolicach Małopolski.

Relacje naocznych świadków stwierdzają bohaterskie wprost zachowanie się ludności zarówno tubylczej, jak i letników, a także pełną poświęcenia pomoc okazywaną przez wszystkie organizacje, przedewszystkiem przez wojsko, którego oddziały z narażeniem życia ratują ludność, jej życie i dobytek.

Żywiołowa katastrofa powodzi w Małopolsce każe nam w tej chwili pomyśleć przedewszystkiem o ochronie kraju przed tego rodzaju nieszczęściami.

Niestety w Państwie Polskiem nie zwracano należytej uwagi na regulacje rzek i władze centralne nawet w okresie konjunktury robót publicznych nie chciały przeznaczyć większych kwot na regulację

górskich potoków i rzek.

B. premjer Prystor nie przyjął

stanowiska prezydenta m. Warszawy.

Warszawa, 19, 7. Jak się dowiadujemy, b. premjer Prystor, zaofiarowanego mu stanowiska prezydenta stoł. m. Warszawy nie przyjął.

Strajk generalny w St. Fraciscon bliski końca.

Londyn, 19 lipca. Strajk generalny w St. Francisco wydaje się być bliski końca. Główny komitet strajkowy przyjął wczoraj wieczorem rezolucję, postanawiającą przyjąć rozstrzygnięcie sądu rozjemczego w sprawie żądań robotników transportowych, których pretensje spowodowały

strajk generalny.

Istnieje prawdopodobieństwo, że arbitraż zostanie również przyjęty przez pracodawców.

Główne wygrane

W 2-gim dniu ciągnienia.

Zł. 20.000 — 113766
Zł. 10.000 — 10788 52155
Zł. 5.000 — 8348
Zł. 2.000 — 80425 144417
Zł. 1.000 — 46632 160372 161537
Zł. 500 — 1203 17331 106321 115684 122646 140102 142212
Zł. 400 — 115116 123809 30913 38226 40660 46701 147229 157966 66794 165545 165088 78698 96773.

Zł. 250 — 25350 32417 32002 33178 34363 35865 43178 75030 77635 80372 85394 91965 92411 107232 117778 128812 133538 138884 146295 153727 155110 157251
Zł. 200 — 1421 2554 2647 3163 3353 5847 15427 15899 17640 20284 23434 23674 24769 29661 35521 39246 41211 44467 49995 54064 64136 66801 67298 68941 69649 80850 89543 92881 95461 96264 101835 101267 104928 111560 113200 119293 121045 135817 140345 140880 144987 150035 163679 165070 165231 167484.

LOSOWANIE PREMJOWYCH KSIAŻECZEK OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O.

WARSZAWA, 19 lipca. — Dnia 16 b. m. odbyło się w centrali PKO. w Warszawie 33-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I. Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 264509 4972 5754 6989 8930 9289 13169 13443 14128 17160 21849 21859 29105 30675 30970 31757 32246 32414 36454 36823 37736 38666 40381 41296 42989.

Piorun wpadł kominem do kuchni.

Kobiecie ze strachu wypadła... sztuczna szczęka.

Z Brzozowa donoszą:

W Haczowie nad Wisłokiem wpadł kominem do kuchni w domostwie Michała Wulwa piorun górną zasuwą wydostał się do izby i uderzył w ziemię.

Domownicy t. j. Michał Wulw, jego żona Marja, córka Anna, zamężna Jakiel i służąca spożywali właśnie śniadanie przy stole. Wstrząs powietrza w izbie był tak silny, że służącej

wytrącił łyżkę z ręki,

a Annę Jakłową odrzucił tak gwałtownie w tył, że uderzyła silnie głową ręką o ścianę, a zęby osadzone na platynie wypadły na ziemię. Poza tem żadnej szkody piorun nie wyrządził.

Śmiertelna próba zręczności.

Bieg między obracającemi się skrzydłami wiatraka.

Z Inowrocławia donoszą:

Zatrudniony w charakterze praktykanta w wiatraku w Nieszewku Garwackim 15-letni Stanisław Garewski poniósł straszną śmierć.

Lekkomyślny chłopiec przebiegał między obracającemi się skrzydłami wiatraka, ciesząc się swoją zręcznością. W pewnym momencie został on pochwycony przez jedno skrzydło i z całą siłą, odrzucony na ziemię. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Pijany profesor niem. gimnazjum rozbija w Polsce policjantów

Obywatel niemiecki Alfons Krawczyk pełniący funkcję profesora mniejszości niemieckiej w Chorzowie urządził sobie ubiegłej nocy wesoły dzień. Podchmieliwszy sobie niezgorzej, zasiadł do kierownicy samochodu osobowego I. K. 98207 pochodzącego z Niemiec i oddanego zapewne temu gimnazjum w celu wzmocnienia oświaty w duchu hitlerowskim. Chcąc się widocznie zasłużyć ofiarodawcom i pochwalić jakimś niecodziennym wyczynem na terytorjum goszczącego go Państwa, jadąc tym samochodem, nie usłuchał wezwania posterunkowego Mikołajczyka, który zauważył stan i nieprzepisową jazdę Krawczyka i wezwał go do zatrzymania się.

Butny profesor nietylko wezwania nie usłuchał, lecz usiłując zbiec najechał samochodem post. Mikołajczyka i spowodował tem u niego ciężkie uszkodzenie ciała. Krawczyk dał dowód, że jest pedagogiem nieszczególnym, bo jest nieumiarkowany w piciu a nadto, a to nas najwięcej boli, jest niewdzięcznym gościem. Kiedyś po powrocie do ojczyzny wyda pewnie książkę pod tytułem „Mein Kampf", w której niezawodnie przedstawi siebie jako ofiarę polskich posterunkowych policji. Narazie jest na bezpłatnym wikcie w areszcie.

—o—

Dola górnicza

Nowy wypadek w Mysłowicach

W dniu wczorajszym na kopalni Mysłowice zdarzył się nowy wypadek ciężkiego poranienia górnika. Wypadkowi uległ zamieszkały w Katowicach (Górnicza 7) ładowacz Maksymiljan Mandel, którego w głowę uderzył upadający z wysoka stempel. Doznał on niebezpiecznego stłuczenia czaszki oraz silnego wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego przewieziono do lecznicy brackiej w Mysłowicach.

Błyskawiczny wymiar sprawiedliwości

Sprawcy włamania u Baendera skazani

Za nogi wieprzowe pójdzie siedzieć

Głośne niedawno bezczelne włamanie w biały dzień do firmy Baender w Katowicach (3 Maja), gdzie łupem Wernera Kopsa, Henryka Hausdorfa, Karola Schornsteina i Henryka Kośmidra padły towary wartości 10 tys. zł. doczekało się niesłychanie szybko epilogu. Czyn bowiem miał miejsce w dniu 8. bm. a rozprawa odbyła się wczoraj.

Szybkie wykrycie sprawców świadczy niezwykle dodatnie o sprawności naszej policji a tak rychły termin rozprawy o nadzwyczajnem funkcjonowaniu sądów.

W wyniku rozprawy skazano wszystkich czterech włamywaczów na karę po 6 miesięcy więzienia.

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał wczoraj Antoniego Hulina z Zawodzia za publiczną zniewagę Marszałka Piłsudskiego na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

—o—

Sześciokrotnie karany już przez sądy za różne wyczyny Jerzy Gawlik z Katowic, odpowiadał wczoraj za... nogi wieprzowe, jakie próbował „zwędzić" jakiejś niewieście, która nie mogąc dać sobie rady z załatwionemi już sprawunkami, przyjęła pomoc Gawlika w odniesieniu paczki. Zachodziło tylko zasadnicze nieporozumienie, że Gawlik chciał odnieść je sobie...

Dostał za to 6 tygodni.

Powódź

Sytuacja na Śląsku

Wczoraj koło godziny 13-tej przeszła nad Zagłębiem gwałtowna burza połączona z ulewnem deszczem. W ciągu jednej godziny szereg ulic zostało częściowo zalanych do tego stopnia, że komunikacja tramwajowa między Sosnowcem a Katowicami musiała uledz przerwie. Burza ta przypominała chwilami oberwanie się chmury i nie ominęła Śląska.

Według dalszych wiadomości ze Śląska Cieszyńskiego (godzina 14) stan wody w rzekach uległ pogorszeniu. Woda zalała w Zarzeczu okoliczne łąki. Kolonja w Zarzeczu jest zagrożona. 12 domków otoczonych jest wodą.

W Skoczowie stan wody na Wiśle wynosił dziś rano 60 cm ponad normę. W nocy władze zarządziły w okolicy Zarzecza wzmocnienie wałów ochronnych koło brzegów Wisły na przestrzeni 900 metrów.

Z Bielska donoszą: W Zarzeczu poziom wody w Wiśle dalej się podnosi. Miejscami woda poczyna przedostawać się przez wał ochronny, ciągnący się na długości 1500 m i zalewa w centrum miejscowości pod szkołą. Narazie niebezpieczeństwa niema, ale Wisła nadal przybiera. Ludność jest silnie zaniepokojona. Nad wzmocnieniem wału pracuje 50 junaków z O. D. R.

Z Bielska donoszą: Obszar zalanych terenów chwilowo się nie zwiększa. Na zagrożonych miejscach czuwa osobiście w pogotowiu nocnem starosta bielski Bocheński oraz komendant powiatowy pol. kom. Włosok.

W środę wieczorem woda na Wiśle znacznie się podnosła i zagraża na całym odcinku Śląska.

Pożar u kanonika

Wczorajszej nocy około godz. 4-tej nad ranem powstał groźny pożar w warsztatach kamieniarskich przy ul. Mikołowskiej w Katowicach należących do ks. kan. Mathei. W ogniu stanął dach warsztatu. Zaalarmowana straż pożarna po godzinnej akcji ratowniczej trzech plutonów ogień zlokalizowała. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

Antagonista poczty

rozbijał skrzynki na listy

W dniu wczorajszym przytrzymano w Chorzowie Jerzego Pytla, zamieszkałego przy ul. 3-go Maja 94, który po wypiciu większej ilości alkoholu zaczął rozbijać skrzynki pocztowe, a również przy Bytomskiej 64 w nadmiarze fantazji, powybijał szyby. Oczywiście dzisiaj już jest trzeźwy i drapie się w głowę w areszcie, gdzie zastanawia się nad skutkami pijaństwa.

Żyli miłością i kradzieżą

parę kochanków aresztowano

Występy złodziejsie na Śląsku

Ubiegłej nocy włamano się do składu wódek Piotra Szczyrby w Nowej Wsi, skąd skradziono większą ilość win i wódek wartości łącznej 1800 zł.

Fakt, że na miejscu zauważono ślady łomu, daje podstawę wnioskować dość trafnie, że tej czystej i suchej roboty dokonali zawodowcy.

Do mieszkania kupca Abrachama Pełmana w Katowicach przy ul. Mielęckiego 8 włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli złoty zegarek męski, pierścień złoty z brylantem, i 10 dolarów w notach 1- i 2-dolarowych. Rzeczy skradzione przedstawiają ogółem wartość 1500 zł. przez co kupiec poniósł dotkliwą stratę. Sprawcy, jak narazie bujają na wolności.

W Pszczynie przytrzymano 20-letniego Ludwika Czempasa z Miedźnej jako podejrzanego o popełnienie w ostatnich dniach kilku kradzieży z włamaniem. Rewizja domowa przeprowadzona w mieszkaniu narzeczonej Czempasa Bronisławy Grabowskiej dała pozytywny wynik. Zakwestjonowano bowiem u niej szereg rzeczy pochodzących z kradzieży, które poszkodowani rozpoznali. Spółka miłosno-złodziejsko-paserska za swe wyczyny odpowiadać będzie naturalnie przed sądem.

—ooo—

Od Września do Goja

wszyscy mieli boja

Nowy połów pomarańcz

Koło kopalni Klotyldy w Brzozowicach przytrzymano dwie partje przemytników, którym odebrano łącznie około 60 kg pomarańcz, pęcherze wypełnione płynem „Maggi", oraz wiele innych przemyconych przedmiotów. Przemytnikami okazali się mieszkańcy Brzozowic Józef Goj, Arnold Katy, Ignacy Wilkoszewski i Władysław Wrzesień, którzy za powyższe przestępstwo będą odpowiadać w drodze karno-skarbowej.

Po sprzeczce z żoną

popełnił samobójstwo

W mieszkaniu swem w Paruszowcu pozbawił się życia przez powieszenie 28-letni Paweł Rojek. Powróciwszy dzień przedtem wieczorem w stanie nietrzeźwym do domu, zaczął się z żoną swą z niewiadomego powodu awanturować. Ta uciekła z domu i noc spędziła u krewnych. Gdy nazajutrz przedpołudniem wróciła w towarzystwie brata do domu zauważyła już wiszącego na haku u powały swego małżonka — już nieżywego.

Samobójca zostawił list pożegnalny i wyjaśnia w nim, że do targnięcia na swe życie skłania go podłe życie rodzinne.

—o—

Samochodem w drzewo

Kierowca ocalał

Na szosie asfaltowej w Wyrach samochód półciężarowy Śl. 11719 firmy Pluoer i Brüll z Bielska kierowany przez szofera Józefa Nawicza, wskutek niespodzianego uszkodzenia kierownicy najechał na przydrożne drzewo i wyszedł ze zderzenia zdruzgotany. Z jadących samochodem nikt nie odniósł uszkodzeń.

Na drodze w Kamienicy nieznany dotychczas woźnica najechał parokonną furmanką na 41-letnią Marję Markową z Kamienicy, łamiąc jej prawą nogę. Ofiarę pantackiej jazdy odwieziono do szpitala w Bielsku a sprawcy szuka policja.

Horwath i Spółka remisują z Ruchem

F. C. Wieden — Ruch 2:2 (2:0)

Bramki padły ze strzałów Zorzyckiego (samobójczy) i Horwatha, oraz Wilimowskiego i Peterka (z wolnego).

Mimo niepewnej pogody na boisku Ruchu w Wielkich Hajdukach zebrało się zgórą 5 tys. widzów, którzy mieli satysfakcję oglądać zawody stojące na wysokim poziomie.

W obu zespołach wyróżniła się pomoc, których ofiarność przyciemniała nieco defenzywny sposób prowadzena gry.

Drużyny wystąpiły przed arbitrem p. *Kossokiem* z Siemianowic w następujących składach: Goście: *Plaschka, Schneider, Puschmann, Hartl, Zlatohlawek, Cernic, Riegler, Eckenhofer, Weilinger, Horwath, Hassmann.* Gospodarze: *Płoch (Tatuś), Ślusarek, Kacy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Osiecki, Peterek, Wilimowski i Wodarz.*

Ruch zrazu pięknemi zagraniami zatrudnia raz po raz bramkarza gości, którego zawodnicy w gorących momentach pomagają sobie spychaniem piłki na... korner. Gra staje się otwartą przy lekkiej przewadze gospodarzy. W 21 min. poprzeczka ratuje przed bombą Osieckiego bramkarza wiedeńczyków. W chwilę później interwenjuje brawurowo trzykrotnie Płoch. Inicjatywa przechodzi stopniowo w ręce gości a niespodziewany strzał Eckenhofera broni Płoch robinzonadą. W 39 min. przy zamieszaniu podbramkowem, Zorzycki podając Płochowi piłkę, pakuje samobójczego goala. Po kilku zmiennych akcjach, Horwath w 42 min. podwyższa wynik na 2:0 nie bez winy Płocha, którego miejsce zajmuje odtąd Tatuś.

Po pauzie w 3 min. Wilimowski z wypracowania Dziwisza uzyskuje pierwszy punkt dla Ruchu. Już w minutę później Peterek z wolnego uzyskuje wyrównanie.

Poczyna się zanosić na porażkę F. C., którego drużyna wobec tego zaczyna murować, zostawiając w ataku tylko skrzydłowych i kierownika. Zabawny moment można było zaobserwować w gorącej dla F. C. chwili, kiedy w zamieszaniu podbramkowem wiedeńczycy „zatkali" całą bramkę, pozwalając w ten sposób bramkarzowi na swobodne myszkowanie na czworakach za plączącą się w gęstwie nóg piłką.

Obawa przegranej poczyna u gości przemijać i widać kilka bardzo dobrze przemyślanych zrywów, które jednak przytomnie likwiduje Tatuś. Stan ten jednak szybko przemija i kiedy w 25 min. zostaje kontuzjonowany Horwath, goście poczynają już na dobre blokować, grając tylko na czas.

Z przebiegu zawodów należy podkreślić odrębność stylu gry wiedeńczyków, który zresztą Ruch sobie przyswoił bez większych jednak korzyści.

F. C. gra podobnie jak Ruch i forsuje głównie skrzydła. Zespół naszego mistrza nie zadawala. Daje się zauważyć brak Giemzy, który odbija się na grze Peterka. Wodarz i Wilimowski również grali poniżej zwykłej normy a i środek napastników Urban nie bardzo miał głowę do gry.

RADJO

KATOWICE — Czwartek, 19 lipca.

6.30 — 7.40 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.10 — 13.00 Muzyka 13.05 Audycja dla dzieci młodszych 13.20 — 14.00 Koncert 16.00 Muzyka 17.00 — 17.15 Komunikat Związku Powstańców Śląskich 17.15 Recital fortepianowy 17.45 Pieśni amerykańskie 18.00 Pogadanka 18.15 Słuchowisko 19.00 Feljeton sportowy 19.15 Recital organowy 19.40 Muzyka 19.50 — Wiadomości sportowe 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Rozmaitości 20.12 Muzyka lekka 21.00 Capstrzyk 21.12 Koncert popularny 22.00 Odczyt 22.15 — 23.00 Muzyka.

Tegoroczna kampanja budowlana.

136 miljonów złotych na nowe domy

przeznacza Bank Gospodarstwa Krajowego.

Budownictwo mieszkaniowe ma podstawowe znaczenie dla sezonowego ożywienia zarówno w przemysłach związanych z ruchem budowlanym, jak i dla bezpośredniego zatrudnenia bezrobotnych.

Aby poinformować opinję o realizacji tegorocznego programu inwestycyjnego, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Rom. Górecki udzielił wywiadu prasowego o tegorocznej akcji tego Banku w zakresie popierania budownictwa mieszkaniowego.

—Jaka zachodzi różnica, panie prezesie, w akcji popierania budownictwa w r. b. w stosunku do akcji w 1933 r. ?

— Przedewszystkiem pod względem ilości przeznaczonych na nią środków kredytowych — odpowiada prezes dr. Górecki. W rb. na akcję kredytowo- budowlaną i terenową przeznaczona została z Państwowego Funduszu Budowlanego kwota 40 milj. złotych a nadto suma 5 milj. zł. z Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego na akcję, prowadzoną przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych, mającą na celu budowę domów dla osób niezamożnych, których dochód miesięczny nie przekracza 250 zł. Razem więc przeznaczył rząd na powyższy cel sumę 45 milj. zł., podczas, gdy środki kredytowe na akcję budowlano-—mieszkaniową w 1933 r. łącznie już z kredytami budowlanemi z lokat Funduszu Pracy oraz kredytami na akcję przygotowania pod zabudowę terenów państwowych — nie przekraczały sumy 19 milj. zł.

Dalszą różnicę stanowi podniesienie przy drobnem budownictwie mieszkaniowem górnej granicy kredytu. Procentowo— nie może ona nadal przekraczać 50 proc. kosztów budowy, jednak suma 4.000 zł., ustalona w 1933 r. jako maksymalna na jeden domek mieszkalny została utrzymana w tegorocznej akcji tylko dla domków jedno i dwumieszkaniowych, podniesiono ją natomiast do sumy 6.000 zł. dla domków trzymieszkaniowych. W Warszawie, we Lwowie i w Gdyni granica maksymalnego kredytu wynosi sumę 5.000 zł., względnie 7 i pół tys. zł. dla domków trzymieszkaniowych— ze względu na wyższe koszty budowy w tych miastach.

Akcja popierania budownictwa w r. b. objęła także kredytowanie domów blokowych, domów o przeważającej liczbie mieszkań małych, wymagających remontu, wreszcie domów, w których przeprowadza się przebudowę dużych mieszkań na małe. Suma 40 milj. zł.. którą już wymieniłem — rozdzielona została w ten sposób, że na drobne budownictwo mieszkaniowe przypadła suma 24 milj. zł., na wykończenie domów blokowych 8.685.000 zł., na przebudowę większych mieszkań na małe — 870.000 zł., na remont domów o przeważającej liczbie mieszkań małych — 2.445.000 złotych i wreszcie 4.000.000 na akcję terenową.

— A na jak duże zaangażowanie kapitałów prywatnych w budownictwie można liczyć?

— Na pytanie to trudno jest odpowiedzieć w obecnej chwili, mniej więcej możnaby to określić na około 95 milj. zł. Doliczając do tej kwoty kredyty w wysokości 41 milj. zł. otrzymamy 136 milj. zł., jakie na odcinku budowlanym zostaną wprowadzone do obrotu gospodarczego, a to niezależnie od sumy 5 milj. zł., przeznaczonej na akcję terenową.

Zwrócić muszę uwagę na to, że cyfry powyższe dotyczą tylko budownictwa finansowego z funduszów publicznych, i że istnieje poważny ruch budowlany, bądź kredytowany przez KKO. i banki prywatne, bądź też wogóle niekorzystający z żadnych kredytów —zakończył swe wyjaśnienia prezes Górecki.

LINJE WYTYCZNE SOWIECKICH PROGRAMÓW.

Radjo sowieckie stawia sobie potrójne zadanie: 1) Musi propagować ideę komunistyczną, a jednocześnie być bodźcem przy wykonaniu piatiletki; musi zagrzewać ducha, a jednocześnie dawać wskazówki do pracy. 2) Musi kształcić. 3) Musi dostarczyć ludności rozrywki, ale rozrywka ma na celu podniesienie ogólnej kultury. Odbija się to wyraźnie w programach muzycznych, których poziom przewyższa znacznie potrzeby przeciętnego słuchacza. Muzyka taneczna była przez dłuższy okres czasu wzbroniona. Obawiano się „roztańczenia" narodu. Dopiero od niedawna nadawana jest co wieczór.

ZNAKOMICI ZBIERACZE ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

W Londynie odbyła się niedawno sprzedaż ogromnej ilości znaczków pocztowych: ogólna suma sprzedaży sięga miljona złotych. Zwłaszcza żywo licytowana była marka wyspy Maurice (ocean Indyjski), która kupiona została wkońcu za bajońską sumę przez pewnego agenta, działającego w imieniu anonimowego zbieracza. Ogólnie przypuszczają, iż zbieraczem tym jest król Włoch zamiłowany filatelista. Kolekcja marek pocztowych króla włoskiego uchodzi za największą i najcenniejszą na świecie. Dorównać jej mogą tylko zbiory... króla angielskiego.

W fabrykach i warsztatach rzemieślniczych

pył niszczy zdrowie robotnika.

Środki zaradcze przeciwko zanieczyszczaniu powietrza.

Do zanieczyszczenia powietrza w fabrykach i warsztatach przyczyniają się głównie — pył, para i gazy, powstające przy produkcji względnie obróbce materjałów surowych.

Rzecz jasna — pyły ostre i twarde są szkodliwsze dla zdrowia robotnika od pyłów, składających się z okrągłych miękkich ziarneczek, drażnią one bowiem silniej a nawet ranią błonę sluzową dróg odechowych. Długotrwałe zaś draźnienie pyłem wywołuje stan zapalny i usposabia do gruźlicy narządu oddechowego (gruźlica płuc ,krtani).

Stopień szkodliwości powietrza zanieczyszczonego pyłem zależy jednak nie tylko od rodzaju pyłu, lecz również od jego ilości. Ilość wdychanego pyłu nie jest obojetną dla organizmu tem bardziej że w niektórych zawodach robotnik jest narożony na wdychanie pyłu w kolosalnych wprost ilościach. W cementowni np. metr sześcienny powietrza zawiera 200 miligramów pyłu, podczas gdy zawartość pyłu w mieszkaniu nie przekracza przecietnie 0,5 miligr. Robotnik w cementowni wchłania w siebie około grama pyłu, co rocznie stanowi około 300 gramów.

Niektóre pyły są szkodliwe swym własnościom trującym. Pyły trujące przedostając się do organizmu drogami oddechowemi, bądź drogą przewodu pokarmowego ze śliną, przy dotykaniu ust i pokarmów zanieczyszczonemi rękami, działają szkodliwie i, zależnie od rodzaju trucizny, atakują te albo inne narządy — naszego krażenia krwi, albo samą krew, nerwy, wątrobę, narządy trawienia, nerki i td.

Ponieważ niezawsze można przy produkcji materjały szkodliwe zastąpić nieszkodliwemi, należy dążyć przynajmniej do zmniejszenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu robotników zatrudnionych w przemyśle.

Osiąga się to, stosując poza dokładną wentylacją, następujące środki ochronne: oszalowanie aparatów, w których się wytwarza lub używa płynów trujących i gazów ekshazustrony, które porywają pył i gazy w miejscu ich powstawania i wydalające nazewnątrz.

Powietrze w lokalu pracy ulega prócz tego w znacznym stopniu zanieczyszczeniu pyłem, powstającym z rozdeptanego błota, naniesionego z ulicy przez robotników obuwiem. Częste smarowanie podłogi pyłochłonem, który dzięki swej lepkości zatrzymuje cząsteczki pyłu, powinno być również stosowane. Dokładne sprzątanie lokalu pracy znacznie polepsza warunki higjeniczne. Zamiatanie podłogi winno odbywać się na wilgotno. Pył trujący np. ołowiowy w drukarniach należałoby usuwać zapomocą odkurzaczy elektrycznych, w najgorszym razie przy pomocy ścierki zwilżonej oliwą.

Z faszływym listem rekomendcyjnym

grasowała zuchwała szajka oszustów.

Władze policyjne w Łodzi po długotrwałych obserwacjach zlikwidowały szajkę aferzystów, którzy grasowali w Łodzi i okolicy.

W ubiegłym roku stwierdzono, że pojawili się sprytni oszuści, którzy zaopatrzeni w legitymacje obchodzą firmy i wyłudzają na różne cele niejednokrotnie pokaźne datki.

Po dłuższych obserwacjach udało się zatrzymać jednego z aferzystów, 34-letniego Józefa Adama. Stachurskiego przy ulicy Wysokiej 29, znanego policji i poprzednio już kilkakrotnie karanego za różne oszustwa i afery.

Stachurski miał specjalny dział. Występował jako reprezentant Stronnictwa Narodowego. Odwiedzał osoby i firmy znane ze swej sympatji dla stronnictwa i przedstawiając listy polecające najwybitniejszych przedstawicieli tegoż stronnictwa, zbierał ofiary na pomoc dla uwięzionych działaczów Stronnictwa Narodowego lub obozu młodych narodowców.

Stachurski miał zadanie bardziej ciężkie. Występował z wielką ostrożnością w obawie przed policją.

Drugi z oszustów zatrzymany w kilka dni później był 34-letni Aleksander Zołotow vel Razin, zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 9. Zołotow - Razin znany jest również bardzo dobrze władzom policyjnym i karany za różne przestępstwa.

Zołotow występował w charakterze reprezentanta związku marynarzy rezerwy. Misja Zołotowa była bardziej oficjalna. Zaopatrzony w sfałszowane listy najwybitniejszych osób, spośród przedstawicieli władz i znanych społeczników, a nawet w podpisane już przez swą organizację kwity, zjawiał się w firmach, przeważnie żydowskich, bądź też niemieckich, gdzie prosił o ofiary na rzecz rozbudowy obrony morskiej, którą to akcję prowadził związek rezerwistów marynarzy.

Trzeci wreszcie oszust, najbardziej bezczelny był 38-letni Stefan Żuchowski, bez stałego miejsca zamieszkania, karany już w kilku miastach Polski. Żuchowski występował bądź to jako reprezentant związku rezerwistów z okręgu lubelskiego, bądź też jako reprezentant Związku Strzeleckiego z okręgu łódzkiego.

O czelności tego aferzysty świadczy fakt, że sprzedawał on kalendarzyk propagandowy wydany bądź to staraniem zw. rezerwistów, bądź też związku strzeleckiego, na rok 1933, przyczem naklejał specjalną karteczkę z 4-ką, zamieniając datę z 1933 na 1934 rok.

W ten sposób ofiarami oszustów w Łodzi padło kilkadziesiąt firm oraz osób, które poszkodowane zostały na sumę około 20000 złotych.

Józefa Stachurskiego, Aleksandra Zołotowa-Razin i Stefana Żachowskiego osadzono w wiezieniu do dyspozycji władz sądowych.

Krajowe instrumenty chirurgiczne i ortopedyczne

wobec konkurencji zagranicznej.

Jak w bardzo wielu innych działach wytwórczości, w dziale produkcji instrumentów chirurgicznych i ortopedycznych daje się odczuwać silna konkurencja zagraniczna.

Najsilniejszem atutem w ręku importera zagranicznego jest taniość sprowadzanych artykułów. W konjunkturze obecnej przy nabyciu towaru, kieruje się konsument oczywiście przedewszystkiem ceną. Pod tym względem specjalne niebezpieczeństwo dla produkcji krajowej przedstawia wyrób niemiecki, który, w różnych sprowadzany do nas gatunkach jest naogół zawsze tańszy od wyrobu krajowego. Jeśli zaś chodzi o ustosunkowanie się do towarów krajowych i zagranicznych nabywców polskich, to ci nawet, którzy głoszą hasła: walki z towarem Niemiec — hitlerowskich, przy minimalnej choćby różnicy w cenie na niekorzyść wyrobu krajowego, nie wahają się nabywać towar importowany. Oto przykład jaskrawy — jednym z artykułów masowego zbytu w dziale narzędzi chirurgicznych i ortopedycznych są szpryce do zastrzyków, wyrabia je w Warszawie kilka fabryk krajowych, jednakże fabryki te napotykają groźną konkurencję firm niemieckich, produkujących szpryce zaledwie o kilkanaście groszy tańsze od polskich. Jeden z wytwórców opowiada, że napróżno usiłował namówić klienta swego do nabycia towaru krajowego, który droższy był od niemieckiego o... 25 groszy.

Znacznie mniej groźny dla wytwórczości krajowej jest luksusowy produkt szwedzki, szwajcarski, francuski, angielski, czy amerykański. Wyroby z tych krajów jako bardzo drogie, sprowadzane są jedynie na specjalne zamówienie klientów.

Prokucja krajowa instrumentów chirurgicznych i ortopedycznych, rozwija się coraz wydatniej i, zwłaszcza w artykułach masowej produkcji, (istnieje bowiem cały szereg artykułów, które nie opłaca się wyrabiać w kraju, ponieważ roczna ich konsumcja nie przenosi 15—20 sztuk) stara się wyeliminować z rynku naszego towar zagraniczny. Ostatnio czynione są próby wyrabiania specjalnych szkieł do termometów, które dotychczas sprawodzane były z zagranicy. Najpoważniejszym czynnikiem, przyczyniającym się do rozwoju wytwórczości krajowej jest stanowisko Rządu i instytucyj samorządowych. Wojsko, instytucje rządowe i komunalne dają zawsze pierwszeństwo wyrobom produkcji polskiej. Natomiast osoby prywatne i świat lekarski domagają się zazwyczaj towaru zagranicznego, nie przewyższającego wyrobu krajowego gatunkiem, nieznacznie tylko od niego tańszego.

Jak widzimy wśród konsumentów wyrobów chirurgicznych i ortopedycznych to samo obserwować można zjawisko które występuje wśród nabywców najróżnorodniejszych wyrobów — żądania od producentów krajowych wyrabiania artykułów lepszych od zagranicznych, a równocześnie od nich tańszych.

NAJSTARSZY STRAŻAK W AUSTRJI.

Straż ogniowa w Badenie pod Wiednem obchodziła w tych dniach jubileusz 60-letniej służby czynnej komendanta okręgowego, Jana Laschitza. Jubilat, który liczy sobie 78 lat jest najstarszym strażakiem w Austrji, pozostającym jeszcze w służbie czynnej. Pomimo swego podeszłego wieku, Laschitz nie opuszcza ani jednego pożaru i zjawia się zawsze wraz ze swoją brygadą na każdy alarm pożarowy.

OBOZY PRACY.

Plan kampanji zimowej w retorcie przygotowań.

Klęska bezrobocia jest nieszczęściem dla tych, którzy pracę utracili i dla ich rodzin, ale stokroć większem bodaj — dla młodzieży, która nigdy jeszcze nie pracowała.

Bezrobocie młodzieży grozi jej charłactwem fizycznem (niedojadanie) i jednocześnem wykolejeniem moralnem. Młody chłopiec lub dziewczyna ze sfery robotniczej, gdy przestanie uczęszczać do szkoły, a więc w wieku lat około 17-tu, nie znajdując żadnego zastosowania dla swych sił i żądzy pracy, popada w depresję psychiczną. Bezrobotna młodzież czuje się do niczego nieprzydatną, niepotrzebna na świecie. Rzecz prosta, że w takiem usposobieniu młodzież staje się podatna dla wszelkich najgorszych wpływów.

Drugi moment krytyczny przechodzi młodzież męska po odbyciu służby wojskowej. Ze względnego dobrobytu i beztroski, młodzieńcy przechodzą odrazu do stanu bezrobotnych, częstokroć pozbawionych dachu nad głową i łyżki strawy. Stają wobec nierozwiązalnej dla siebie zagadki zdobycia podstaw dalszej egzystencji, i również skłonni są słuchać podszeptów wywrotowych, jak i zbrodniczych.

W jesieni roku ubiegłego przy Ministerstwie Opieki Społecznej powstało Stow. Opieki nad Młodzieżą Niezatrudnioną, jako instytucja z osobną osobowością prawną. Stowarzyszenie to znane jest pod nazwą skróconą „SOM". Terenem jego działalności jest cała Polska, z wyjątkiem Górnego Śląska, który, na zasadzie specjalnego porozumienia z „SOM" rządzi się autonomicznie. (Na rok bieżący Górny Śląsk na akcję zatrudnienia młodzieży uzyskał 1.900.000 zł. subwencji od stowarzyszenia).

W ciągu zimy i wiosny roku bieżącego SOM przeszkolił na specjalnych kursach trwających dwa i pół miesiąca, w Ostrowi Maz. i Dęblinie dwustu kilkudziesięciu instruktorów oraz zorganizował kilka kadrowych obozów pracy, w których poddano pierwszemu przeszkoleniu około 1200 „junaków". Następnie SOM wszedł w porozumienie z władzami naczelnemi Funduszu Pracy, z któremi wspólnie opracował plan robót publicznych na rok 1934/35. Chodziło o to, by wykonywane przez młodzież roboty o ile możności, nie były konkurencją dla dorosłych bezrobotnych. Jako zadanie kapitalne wysunięto regulację oraz porządkowanie koryta Wisły, następnie — roboty meljoracyjne, drogowe i t. d. W ciągu lutego i marca roku bieżącego w 58 miejscowościach przygotowano koszary, baraki, pływające barki i namioty dla kolumn ruchomych.

Pokrycia budżetu na rok 1934/35 podjęło się w połowie Ministerstwo Opieki Społecznej, w połowie zaś — Fundusz Pracy tytułem zwrotu kosztów za wykonane prace. — Przewidziano w pierwszym roku działalności zatrudnienie 9000 młodzieży, prócz Górnego Śląska, gdzie zaprojektowano zatrudnienie ponad 3000 „junaków". Pierwszą rekrutację przeprowadzono wśród młodzieży najbiedniejszej za pośrednictwem P.U.P.P. i magistratów. Rekrutowano młodzież od lat 17 do 21. Junak otrzymuje w obozie całkowite wyżywienie, umundurowanie, 50 groszy żołdu za każdy przepracowany dzień i 5 zł. miesięcznie na książeczkę P. K. O.

Praca fizyczna trwa 5 godzin, prócz tego w skład programu dnia wchodzą ćwiczenia gimnastyczne, wojskowe, gry sportowe, wychowanie obywatelskie. Młodzież zatrudniona w obozach nie jest przeciążona pracą, cel jej i pożytek społeczny widzi sama i rozumie. Otrzymuje dobre i racjonalne odżywianie (normy o 10 procent wyższe od żołnierskich). Wreszcie zdobywa elementy wiedzy obywatelskiej, co pozwala rokować nadzieję, że wyrośnie z niej typ robotnika - obywatela.

Z dniem 1-ym czerwca osiągnięto przewidywany w budżecie stan 9000 junaków, przerwano przeto dalsze formowanie obozów, przystąpiono natomiast do pracy porządkowania, selekcji, usuwania braków, niedomagań i poprawiania wydajności pracy.

Ujawniły się wielkie trudności tkwiące przedewszystkiem w samym materjale ludzkim rekrutowanym do obozów. Jest to przeważnie młodzież nienawykła nietylko do systematycznej pracy, ale nawet do jakiegokolwiek uporządkowanego trybu życia. Wszelaki rygor, chociażby nawet tylko spożywanie strawy w ściśle określonym czasie wydaje się jej nieznośnym ciężarem. Wychowankowie ulic przed i podmiejskich wcześnie zakosztowali wszelakich „rozkoszy" włóczęgowskiego życia. Znaczna część kandydatów załamuje się psychicznie już w pierwszym okresie pobytu w obozie i — ucieka.

Doświadczenie wykazało, że okres krytyczny trwa z reguły 10 dni, zaś pierwsze 3 dni są najniebezpieczniejsze dla aspirantów do pracy w obozie. Dezercja w niektórych obozach dochodziła do 30 procent stanu drużyny. Ale chłopcy, którzy pierwsze 10 dni przetrzymali, z reguły już nie uciekają. Obecnie rozpoczął się proces odwrotny. Uciekinierzy wracają, zalegają place przed komendantami obozów i z płaczem proszą o powtórne przyjęcie. „Junacy", którzy wdrożyli się już w uporządkowany tryb życia obozowego, uważają za największą karę usunięcie z obozu. Rzecz prosta, że sprawne funkcjonowanie obozu zależy przedewszystkiem od doboru instruktorów i komendantów.

Wytworzenie tych kadr jest zadaniem nowem i trudnem. Kursy szkolące instruktorów trwają nieprzerwanie i co kilka miesięcy dostarczają nowe ich grupy. Jednakże o praktycznej przydatności nowowytworzonych instruktorów decyduje dopiero praktyka, praca w terenie. Zdarza się często, że młodzieniec, który był prymusem na kursie, okazuje się zupełnym niedołęgą w zetknięciu z żywym materjałem ludzkim i z praktycznemi trudnościami. Natomiast kandydaci na instruktorów, którzy prezentowali się niepozornie na kursach, w polu okazali się częstokroć tęgimi organizatorami i sprawnymi kierownikami.

Naogół jednak każdy miesiąc przysparza należytego, w ogniu życia i praktyki wypróbowanego materjału instruktorskiego, który będzie mocnym fundamentem dla przyszłej pracy obozów. Kadry instruktorów obozów wypełnić winni bezrobotni inżynierowie, lekarze, nauczyciele, wychowankowie szkół zawodowych.

W pierwszych miesiącach pracy organizacyjnej SOM natrafił również na nieoczekiwane trudności, wynikające z mnogich i rozbieżnych instrukcyj, jakie otrzymywali komendanci obozów od różnych czynników państwowych interesujących się tą sprawą.

Bywały wypadki, że inspektor pracy dawał komendantowi obozu nastawienie, idące wyłącznie po linji obrony „junaków" przed wyzyskiem kapitalisty (kapitalistą był wówczas w pojęciu inspektora SOM), albo też — wyłącznie po linji ochrony pracy młodocianych.

Lekarze służby zdrowia chcieliby przekształcić obozy pracy w sanatorja, przedstawiciele P. W. i W. F. — w obozy wojskowe lub ośrodki sportowe, inspektorzy szkolni — w kursy dokształcające i t. d. Nic dziwnego, że komendant obozu po otrzymaniu tak licznych i rozbieżnych instrukcyj, czuje się jak wędrowiec, zbłąkany w gęstym lesie.

Aby skończyć z różnolitością nastawień, SOM zarządził zaprowadzenie we wszystkich obozach — książeczek - raportów, gdzie każda wizytująca obóz osoba wpisuje przez kalkę swoje uwagi, zaś komendant obozu wraz z raportem tygodniowym przesyła kopję tych spostrzeżeń do centrali. Jednocześnie zarząd SOM wszedł w bezpośredni kontakt z zainteresowanymi resortami i uzgodnił z nimi jednolity kierunek nastawień obowiązujący dla wszystkich wizytatorów.

Ustanowiono poza tem specjalnych instruktorów (pięciu) okręgowych z ramienia SOM-u, którzy obowiązani są czuwać nad podniesieniem sprawności, usunięciem niedomagań w poszczególnych obozach. Kadra instruktorów w poszczególnych obozach została zmieniona bądź przegrupowana.

Praktyka wykazała, że nawet narzędzia do pracy muszą być przystosowane do wzrostu i siły fizycznej młodzieży. W junackich obozach rzemieślniczych przygotowywane są obecnie lekkie typy taczek, łopat, oskardów i t. d.

SOM zorganizował także obozy pracy dla dziewcząt, które szyją bieliznę i mundury dla chłopców, zaś w obozach warzywniczych przygotowują warzywa świeże, suszone i konserwowane na potrzeby obozów pracy.

Męskie obozy rzemieślnicze szyją buty i wykonywują narzędzia pracy. Wytwory te w żadnej postaci i pod żadnym pozorem nie mogą być sprzedawane na wolnym rynku, by nie psuć cen wyrobów rzemieślniczych. Natomiast obozy pracy są nowym, poważnym konsumentem na żelazo, stal, materjały włókiennicze, skóry, drzewo, zboże, mięso i t. d.

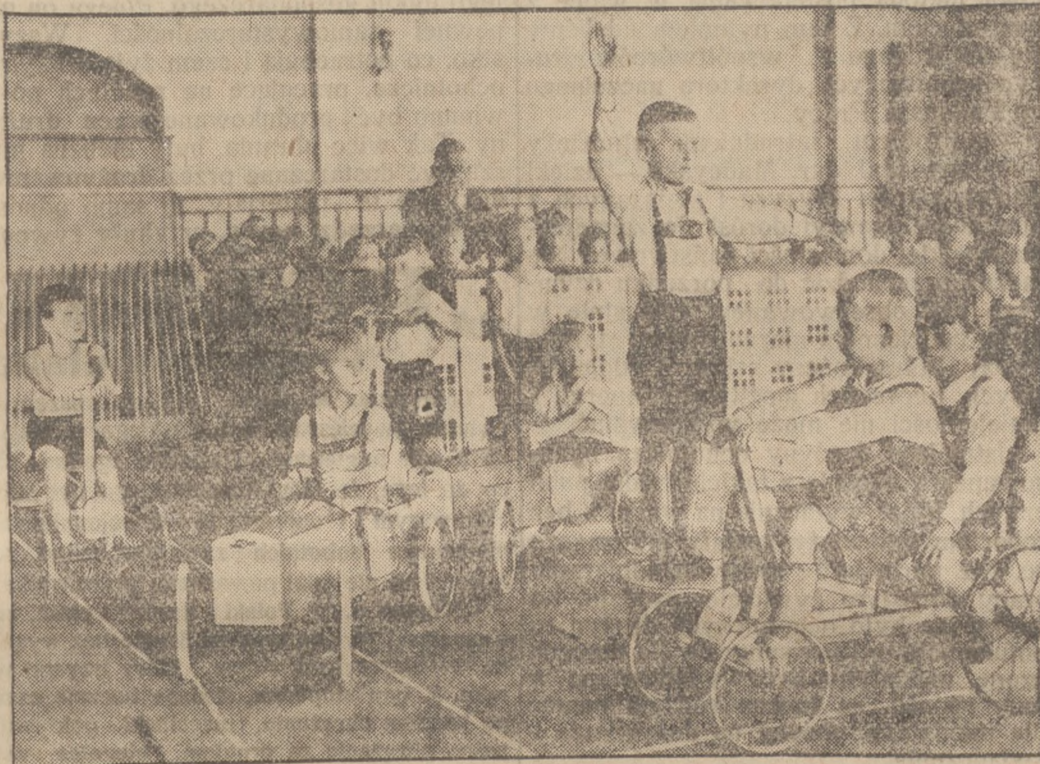
Nowe obozy nie będą tworzone, dopóki istniejące nie okrzepną wewnętrznie, dopóki nie staną się doborową kadrą przyszłych większych ośrodków.

Poziom obywatelski i moralny wśród „junaków" podnosi się w sposób widoczny. Świadczy o tem chodźby fakt następujący: obóz w Zajezierzu pod Dęblinem zorganizował niedawno zupełnie samorzutnie „święto topienia noży". Junacy uroczyście wrzucili noże do Wisły, ślubując sobie, że nigdy nie będą załatwiali porachunków pomiędzy sobą nożem.

Nastrój ludności stykającej się z obozami pracy, początkowo nieufny, zaczyna zmieniać się na zdecydowanie serdeczny i przyjacielski.

Plan kampanji zimowej jest obecnie w opracowaniu. Część młodzieży — około 4000 będzie skierowana do szkół rzemieślniczych, część — około 3000 będzie zatrudniona w okresie zimowym na robotach, które zostały zgłoszone przez szereg magistratów. Resztę zatrudni Fundusz Pracy na robotach kontynuowanych przez zimę.

Praktyczna lekcja.



W szkołach powszechnych, w Monachium, uczą się dzieci przepisów ruchu ulicznego.

Jak się czują pięcioraczki...

Ojciec zarobił na nich 10 tysięcy dolarów.

Niedawno jak wiadomo w odosobnionej farmie w stanie Ontario żona farmera Dionno powiła

jednocześnie pięcioro dzieci.

Podobne wypadki zdarzają się w praktyce ginekologicznej dość rzadko i po większej części noworodki po kilku godzinach umierają. To też utrzymanie przy życiu nieoczekiwanej piątki można zaliczyć do unikatów. Mimo warunków, w jakich przyszły na świat dzieci, mimo zupełnego oddalenia farmy i skromnych środków, jakiemi rozporządzał miejscowy lekarz dr. Defaux, bliźniaczki dotychczas czują się doskonale.

W pierwszych dniach po przyjściu małych na świat, karmiono je zapomocą specjalnego aparatu syropem pszennym z wodą, teraz już niemowlęta otrzymują mleko matki. Codziennie siostrzyczki Cecylię, Iwonnę, Marję, Emilję, oraz Annę kąpią w ciepłej oliwie prowanckiej. Ostatnio jedna z coreczek zachorowała lecz przy usilnych zabiegach dr. Defaux znów

powróciła do zdrowia.

Jedyna w swym rodzaju matka otrzymuje zawszgd powinszowania i podarki dla swych 5 pociech, lecz uboga matka wolałaby, aby to były prezenty bardziej praktyczne, niż maskotki i laleczki, któremi darzą ja sentymentalne Amerykanki. Wolałaby chociażby 10 sweterków, gdyż prócz noworodzonych posiada jeszcze 5 dzieci. Ojciec taworytek bez namysłu zgodził się na intratną propozycję demonstrowania wyjątkowej piątki na wystawie w Chicago w charakterze eksponatów, za 10.000 dol.

J. K.

Za dobre serce —

wizyta najlepszego kucharza.

W Buenos Aires utworzyło się stowarzyszenie niesienia pomocy bezrobotnym kucharzom. Stowarzyszenie to znane jest pod nazwą „Bagamas". Zarząd „Bagamasu" wpadł na oryginalny pomysł, który emocjonuje wszystkie panie domu w stolicy Argentyny. Otóż każdej gospodyni, która zatrudni w swojej kuchni kilka razy na miesiąc bezrobotnego kucharza, przysyła „Bagamas" gratis dwa lub trzy razy do roku na obiad najlepszego przedstawiciela sztuki gastronomicznej. Jednym z takich asów kucharskich jest szef kuchni wielkiego hotelu w Buenos Aires, b. szef kuchni hotelu „Adlon" w Berlinie, monsieur Gaston. Marzeniem każdej Argentynki jest wizyta p. Gastona i przyrządzenie obiadu lub bankietu

pod jego kierownictwem.

Grunt jednak to to, że „Bagamas" dzięki pomysłowej inicjatywie swego szefa zarządu, stworzył zajęcie dla większej części bezrobotnych kucharzy i kuchcików.

Nie wstydźmy się prawdy!

Nieziszczone marzenia, zatracone nadzieje.

„Dobrodziejstwa“ ubezpieczeń społecznych.

łecznych od chwili wprowadzenia w życie ustawy scaleniowej — zmroziły do reszty zapał nawet nielicznych entuzjastów, którzy w przeroście ubezpieczeń — widzieli li tylko troskę o zdrowie, byt i starość ubezpieczonych.

Ale, gdy ten i ów przeprowadził na boku kalkulację ile płaci, łącznie z pracodawcą na rzecz Ubezpieczenia, a ile w najlepszym wypadku dostanie na starość — różnica na niekorzyść ubezpieczonego odrazu rzuciła się w oczy.

Tedy — zapał do „nowoczesnych form“ zbiurokratyzowanego ubezpieczenia zaczął stygnąć, aż przerodził się wkońcu w gruntowną do nich niechęć, aż stworzył myśl, kiełkującą coraz głębiej w szerokich masach społecznych: „znieść przymus ubezpieczenia w Z.U.P.U.!“

Myśl ta zwraca się coraz bardziej ku koncepcji ubezpieczenia dobrowolnego w instytucji, którą mógłby przecież z powodzeniem założyć i prowadzić każdy silny liczebnie i zawodowo związek pracowniczy.

Nie negujemy, oczywiście, samej potrzeby ich istnienia: dla wielu tysięcy pracowników są one wręcz niezbędne, ale trudno utrzymywać ,aby ogół świata pracy nie mógł sobie dać rady bez Ubezpieczalni.

Już sam fakt, że wszelkie świadczenia z Ubezpieczalni Społecznej otrzymuję się z trudem i po przebyciu zasieków formalności sprzeciwia się zasadzie ubezpieczenia, już samo okreslenie renty na wypadek bezrobocia, jako „zasiłku“ godzi w ambicie pracowników, którzy w tym „zasiłku“ otrzymują tylko zwrot przez siebie wpłaconych sum.

A renty starcze? Czy w obecnych warunkach nie zostały one sprowadzone do zera.

Artykuł 54 głosi, że skoro rencista pracuje i zarabia, to „renta zostaje zmniejszona o taką kwotę, o jaką zarobek łącznie z rentą, przekracza podstawę wymiaru renty“. W tłomaczeniu na język ludzki oznacza to, że wszelkie nadzieje człowieka pracy, który przez szereg lat regularnie płacił składki na fundusz emerytalny, że wkońcu otrzyma z ZUPU swoje dożywocie — prysnęły, o ile ten człowiek ma jeszcze jaki taki zarobek. A renty starcze dla robotników albo służących. Przez szereg lat obarcza się małe, malutkie pensje świadczeniami, poto by na starość rzucić, jak z łaski 20 zł. miesięcznie.

Co mają wpierw zrobić za tę sumę? Opłacić mieszkanie? Zjeść? Czy być na łaskawym chlebie u krewnych, boć za 20 złotych miesięcznie nawet mało wybredny starzec o własnych siłach nie wyżyje...

* * *

Jakieś wielkie nieporozumienie zaciążyło nad sprawą ubezpieczeń Społecznych w Polsce.

Racjonalna walka z bezrobociem.

Jak obozy junaków odciążają rynek pracy.

Hamowanie tendencji redukcji płac.

Dostarczanie źródeł pracy dla młodzieży, podczas gdy wielu żywicieli rodzin napróżno poszukuje zarobków, musi budzić refleksje, czy sumy, przeznaczane na tę akcję młodzieżową, nie odbierają pracy dorosłym żywicielom rodzin i czy jest to w tej sytuacji właściwa metoda postępowania w walce z bezrobociem. Z tem pytaniem udaliśmy się do jednego z współtwórców drużyn ochotniczych dyrektora naczelnego Funduszu Pracy.

—Problem zatrudnienia młodzieży — odpowiadał dyr. Madeyski — dzięki długotrwałości kryzysu i związanych z nim konsekwencyj dorósł do zagadnienia wielkiej doniosłości państwowej. Nie można przechodzić do porządku dziennego nad obserwowanem dziś stale w życiu codziennem marnowaniem się młodzieży, która kończy szkoły i zdolności swych, twórczych możliwości, energji i umiejętności nie może wykorzystać.

Istniejące drużyny ochotnicze finansowane są właśnie z takich źródeł publicznych, które wyłącznie na walkę z bezrobociem młodzieży zostały przeznaczone. Nie może być mowy o odbieraniu pracy dorosłym żywicielom rodzin, bo gdyby nie było ochotniczych drużyn robotniczych, to i tak sumy na nie przeznaczone, musiałyby być wydatkowane w inny sposób, na innego rodzaju pomoc dla młodzieży, choćby na dożywianie i świadczenia.

Zabranie z rynku bezrobocia kilku tysięcy chłopców i dziewcząt wpływa niewątpliwie hamująco na tendencję redukcji płac, która jest oczywistem następstwem nadmiernej podaży rąk do pracy. Zresztą ochotnicze drużyny robotnicze posiadają konstrukcję zamkniętego cyklu gospodarczego. Polega on na pewnej samowystarczalności, Wszystko, co potrzebują i czem żyją drużyny ochotnicze, pracujące na robotach powinnno być produkowane przez drużyny. Tak więc ubrania, buty bielizna muszą być dostarczane przez drużyny, produkujące te materjały, to samo odnosi się do narzędzi pracy, artykuły żywnościowe będą wytwarzane przez drużyny rolne.

Koncepcji drużyn robotniczych przyświeca zasadniczy cel, którym jest usamodzielnienie gospodarcze junaków. Junak, który przeszedł przez służbę pracy, dzięki temu, że otrzymał w drużynie nietylko środki do życia, ale i wykształcenie zawodowe, obywatelskie i ogólne oraz dzięki systemowi przymusowej oszczędności, (gdyż, jak wiadomo odkłada 5 zł. miesięcznie na książeczkę), może po kilku latach zdobyć sobie podstawę do zorganizowania samodzielnego warsztatu pracy bądź rolnej, bądź rzemieślniczej.

„POLSKI NURMI”

Prasa angielska o Kusocińskim.

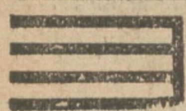
Cała prasa angielska opisuje obszernie świetne zwycięstwo Kusocińskiego w biegu na 3 mile angielskie. Dzienniki zgodne są co do tego, że bieg Kusocińskiego był najciekawszym i najbardziej emocjonującym momentem sobotnich zawodów, mimo, że Kusociński nie miał poważnego przeciwnika.

„Times“ p. t. „Polski Nurmi“ pisze, że Kusociński wygrał bieg na 3 mile bez wysiłku. Wystarczył mu stoper, który trzymał w ręku. Z tym stoperem, śledząc bacznie czas po każdem okrążeniu, Kusociński pokrywał jedno okrążenie za drugiem, biegając zupełnie jak Nurmi i pozostawiając za sobą w znacznej odległości Baeversa, który się zapewne przyzwyczaił już do niewdzięcznej roli gonienia nadzwyczajnych szybkobiegaczy z Finlandji i Polski. Gdyby zeszłoroczny zwycięzca Lehtinen mógł startować, bylibyśmy świadkami sensacyjnego pojedynku, jak w swoim czasie między Nurmim a Ritola. Nie mając poważnego konkurenta Kusociński mimo to zakończył swój bieg

w doskonałym czasie,

który jest zaledwie o kilka sekund słabszy od zeszłorocznego czasu Lehtinena.

PETER KARYB



TRZY PERŁY

34)

Przekład autoryzowany EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO.

Ciągnęła cichym nieśmiałym głosem:

— Może jest chory, ten krajowiec opowiadał takie dziwne rzeczy. Nie wychodzą mi z głowy!

Niespokojne, pogmatwane myśli opadły Peera.

A jeśli Hendrik Hooge rzeczywiście postradał zmysły? Obłąkany i ta kobieta. Elma!.

Raptem posłyszał jej głos; brzmiał stanowczo:

— Ale co tam! Jeśli jest chory, to zabiorę go ze sobą do Europy i będę go leczyła, póki nie wyzdrowieje!

Peer spuścił głowę.

Jaki fatalny ładunek wiezie „Wavescraper”! Zły duch poplątał zbłąkane, mroczne i niezbadane losy kilku ludzi. Jeden Pan Bóg raczy wiedzieć, gdzie jest wyjście z tego ciemnego labiryntu bóluu i cierpień!

Uprzytomnił sobie, że jest w kajucie Elmy i opanował się.

Chciał zrobić zdawkową uwagę o pogodzie, powiedzieć cokolwiek, aby tylko zmienić niebezpieczny temat rozmowy; już miał zacząć — „Jaki okropny upał dziś!”— gdy raptem poczuł, że podłoga usuwa mu się z pod nóg.

W następnej chwili leżał jak długi; jednocześnie Elma Hooge krzyknęła, bo kanapka na moiment stanęła prostopadle po podłodze ciasnego pokoiku. Przez małe okienko pełzła gęstoszara mgła.

Do środka wdarł się potężny strumień wody, na górze rozległ się tupot nóg, bezładne okrzyki, wśród których parę razy odezwał się głos Millicana.

Statek wyprawiał niesamowite harce Chwilami wszystko stało do góry nogami.

Pierwszą myślą Peera, gdy podniósł się, było: „Czy to koniec? A może tak i najlepiej będzie!” Ale nie szło o niego tylko, gdyż jeszcze była tu Elma Hooge, która bezradnie siedziała w kącie i z przerażeniem patrzyła na skutki zniszczenia. Kajuta upodobniła się do akwarjum, a woda w niem pluskała w takt gwałtownych skoków jachtu.

Jesper poskoczył i pomógł jej wstać, myśląc, że taki koniec byłby najwyższą niesprawiedliwością wobec Elmy Hooge. Dla niego owszem, tylko nie dla niej!

Podtrzymał ją z możliwą ostrożnością i — raczej ślizgając się, niż idąc — prowadził do drzwi; na pokład wiodły kręcone schody, strome, jak uciążliwa ścieżka górska. Wszędzie była woda, rozpętało się istne piekło: krzyki, bieganie, huk, trzask. „Wavescraper” żeglował prostą drogą do świata podziemnego.

Dobrnęli do pokładu i stało się najstraszniejsze:

Nadprzyrodzona potęga nagle spiętrzyła fale oceanu w stromą ścianę wodną, która zbliżała się z potworną szybkością. Zaległa cisza. Zdawało się, że olbrzymi wał wodny wyprzedza w biegu swój własny, groźny pomruk.

Millican, Nancy i Pelon już byli tutaj wszyscy stali obok siebie z wyrazem bezradnego przerażenia, kurczowo trzymając się burty.

Millican pchnął jednego z marynarzy ku schodom, miał otwarte usta, prawdopodobnie coś krzyczał, lecz tego nikt nie mógł zrozumieć.

Nad statkiem wył huragan i bawił się „Wavescraper”em jak pudełkiem zapałek; oddychać było ciężko, wysoki mur wodny, pędząc przed sobą powietrze, jakgdyby je sprasowywał.

Teraz „Wavescraper” rzeczywiście stał się marną łupiną orzecha, dla której nie było innego wyjścia jak przewrócenie się i zatonięcie. Położył się na bok wolno, jakby od niechcenia; woda wartką rzeką przelewała się przez pokład. Z trzaskiem runął bezan i znikł za burtą!

Jak armatnie pociski pękły dwa żagle; poziom wody zaczął się podnosić niczem podczas przypływu.

Z tyłu, nieco ukośnie do kadłuba, zbliżała się ciemnozielona ściana, przezroczysta jak szkło; przed nią pełzł groźny pomruk, zapełnił uszy, od tej chwili niezdolne już do pochwycenia innych dźwięków; raptem jacht jak balonik wzleciał do góry, śmiesznie podrygując na samym wierzchołku olbrzymiej fali, rzucającej nim jak bezradną szczapą, by w następnym momencie spaść do przepaścistego dołu i na kilka sekund zniknąć w syczącej i kłębiącej się pianie.

Nastąpiła decydująca chwila.

Potoki wody i silne wstrząsy zepchnęły wszystkich na środek jachtu, do schodów; tylko Millican został przy burcie, mocno trzymając się poręczy i spoglądał na dziko powiewające strzępy żagli; doskonale zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wiedział, że przewrócenie się „Wavescrapera” jest kwestją każdego mgnienia. Dawał znaki swoim ludziom, krzyczał, lecz głos nie dochodził; prawdopodobnie rozkazy były niemożliwe do wykonania. W tej sytuacji widział przed sobą tylko niebezpieczeństwo; wszak był kapitanem. Ciążyła na nim odpowiedzialność, a należał do rzędu tych marynarzy, którzy raczej giną ze swojem „pudłem”, niż nawet pomyślą o możliwości opuszczenia go. Teraz własne życie uważał za zupełną błahostkę.

Puścił poręcz, mając zamiar przejść na przednią część jachtu Chciał dać przykład innym, lecz fale i burza diabelnie mało tem się przejmowały: Zaledwie dwa kroki uszedł od burty, gdy go chwyciły zdradziecko a nieubłaganie. Potężny bałwan runął zgóry na jacht, stłoczył w bezszktałtną masę grupkę ludzi, znajdujących się pośrodku, a gdy spłynął, przednia część pokładu była pusta —fala uniosła Millicana. Jeszcze sie trzymał na powierzchni, ręce miał zimne jak lód, bezsilne palce zesztywniały, Ciało skuł bezwład, przez otwarte usta przemocą wlewała się woda i dusiła go; widocznie, padając, uderzył się tyłem głowy o żelazną poręcz.

Tylko Peer zauważył go, reszta patrzyła z przerażeniem na to miejsce, gdzie przed chwilą był kapitan.

(d. c. n.)

Poszukiwanie młodych talentów.
Konkurs muzyczny.

W ...yżu w tych dniach ogłoszono konkurs operetki, aby młodzi francuscy kompozytorzy, nie mający dotąd okazji do wystąpienia przed publicznością ze swemi utworami, mogli wykorzystać sytuację.

Konkurs paryski wzorowany jest na konkursie z roku 1856-go organizowanym wówczas przez mistrza Offenbacha dla zachęcenia młodych talentów muzycznych.

Zgodnie z warunkami konkursu Offenbacha, uczestnicy współzawodnictwa operetkowego musieli

napisać muzykę do libretta

„Doktór Miracle," spreparowanego przez Ludwika Halevy i Leona Battue. Zwycięzca miał otrzymać nagrodę w wysokości 1.200 fr. i złoty medal, wartości 300 fr. a utwór jego miał być wystawiony na scenie paryskiego teatru operetkowego „Bouff-parisienne", w którym wówczas Offenbach zajmował stanowisko

naczelnego dyrygenta.

W konkursie przyjęło udział 78 osób, z których tylko 12 zostało dopuszczonych do finału. Zwycięzcami ogłoszono 18-letniego Georga Bizet i 23-letniego Charla Lecoque'a. Sukces ten był pierwszym szczeblem do sławy. Nazwisko Bizeta, autora „Carmen", znane jest obecnie całemu światu, a Lecoque'a, autora całego szeregu melodyjnych operetek, również jeszcze nie zatarło się wśród amatorów lekkiej muzyki. W obecnym konkursie w skład jury weszli znani muzycy, oraz dyrektorzy Opery paryskiej i „Opery Komicznej". Nagrodzona operetka będzie wystawiona w sezonie jesiennym w jednym z teatrów paryskich.

J. K.

Torpeda pomknie na rozkaz do celu
Samolot bez pilota.

Przyzwyczailiśmy się myśleć o radiu przedewszystkiem jako o rozgłośnictwie (radjofonji), czasami wspominając się, a gdzieniegdzie stosuje się telewizję, ale pozostaje jeszcze jeden dział zjawisk radjowych, który zdobywa coraz zwiększe znaczenie: telemechanika. Oto w skróceniu, co pisze o niej w paryskiej „Comedji" Paweł Dermee:

Znany już jest od kilku lat „człowiek mechaniczny" t. zw. „robot", który wykonuje

samodzielnie szereg ruchów,

a więc kłania się, siada, wstaje, chodzi, biega i t. p. a przytem odpowiada na zadane pytania. Takiego robota, o zdumiewająco udoskonalonej konstrukcji, pokazywano na ostatniej wystawie radjowej w Londynie. Jeżeli może my prowadzić całe rozmowy z automatem, to mamy tutaj do czynienia nie ze zwykłym mechanizmem zegarowym, lecz poprostu z zastosowaniem radja lub telefonu.

Wewnątrz robota zainstalowany jest mikrofon, który transmituje pytania, a żywy wspólnik „mechanicznego człowieka" daje za niego odpowiedzi za pośrednictwem głośnika, umieszczonego w głowie robota. Wkraczamy tutaj w dziedzinę teletechniki, to jest spotykamy się z kierowaniem jakimś mechanizmem na odległość przy pomocy fal elektro - magnetycznych.

Teletechnika odegra w przyszłości rolę doniosłą zarówno podczas wojny, jak i w okresach pokoju; będziemy się nią posługiwać w dziedzinie komunikacji lądowej i wodnej, samoloty pocztowe obywać się będą nieraz bez pilota,

a torpedowce bez załogi.

Już w roku 1917 dokonano w Tulonie interesujących prób kierowania na odległość statkiem, a w dwa lata później w Etampes udało się pokierować na dystans samolotem, puszczonym samopas.

Kilka lat temu wynalazca Chauveau, przeprowadził ciekawe doświadczenie na Sekwanie. Operator lecący samolotem kierował zapomocą fal radjowych motorówką, pędzącą po rzece bez załogi. Mówiąc przystępnym językiem, operator wydawał falom szereg rozkazów, które były spełniane nadzwyczaj sumiennie — a więc — „na prawo zwrot", „na lewo zwrot", „prędzej", „wolniej", „stop" i wreszcie „zapalić rakietę". Komenda odbywa się

systemem telegraficznym.

Dotychczas interesowano się telemechaniką głównie z punktu widzenia militarnego. Każdy kraj strzeże zazdrośnie tajemnic wojskowych i nie rozgłasza szczegółów, dotyczących prac nad ulepszeniem ekwipunku, ale niektóre doświadczenia, przeprowadzone w dziedzinie telemechaniki, były podawane do wiadomości publicznej.

W Niemczech, Francji, Ameryce i Anglji dokonano całego szeregu publicznych pokazów, podczas których inżynierowie kierowali zapomocą fal radjowych samolotami i wojennemi okrętami. — Okrętem pozbawionym zupełnie załogi kierował operator, znajdujący się

na pokładzie innego okrętu,

oddalonego o kilka kilometrów od tamtego. Wszelkie rozkazy wydawane były drogą radjową i zostały spełnione z największą dokładnością.

Samolot kierowany przez fale radjowe będzie posłusznie ciskał na ziemię bomby gazowe, a torpeda pomknie na rozkaz do celu.

Niech żyje król!



Angielska para królewska w czasie odwiedzin letnich w Szkocji przyjmowana jest wszędzie bardzo owacyjnie.

GDY ŻOŁĄDEK DZIAŁA PRAWIDŁOWO...
Czysty owoc nigdy nie zaszkodzi.
Sezon tyfusu i czerwonki.

Znajdujemy się w okresie owoców. Trzeba więc odpowiedzieć na banalne, a jednak ważne dla naszego zdrowia pytania: czy można jeść owoce na surowo, czy należy je przed spożyciem płókać i jak, czy wolno pić wodę po owocach i t. p. Pytania te nie są nowe, ale odpowiedzi na nie zmieniają się.

Nie tak to dawne czasy, kiedy wzbraniano **jedzenia świeżych owoców.** Sądzono, że surowe owoce mogą wywołać tyfus, czerwonkę, albo i cholerę. A jeszcze w czasie wojny rozlepiano w miasteczkach i po wsiach ostrzeżenia, aby nikt nie jadł surowych owoców, lub, broń Boże, nie napił się potem wody, bo pewna cholera. Dziś, nieco inaczej zapatrujemy się na te rzeczy.

Przedewszystkiem obowiązuje zasada aby jeść owoce świeże. Zawierają one niezbędne dla naszego zdrowia składniki — witaminy i sole mineralne.

Ale owoce mogą spowodować niestrawność. Powodują ją owoce niedojrzałe lub owoce, spożywane w nadmiarze. Tworzą się wówczas fermentacje w jelitach i te wywołują biegunki.

Są jednak osoby, które już po spożyciu niewielkiej ilości owoców

skarżą się na dolegliwości.

Osoby te odznaczają się wielką pobudliwością nerwową jelit, a ponieważ owoce zawierają dużo błonnika, drażniącego jelita, stąd więc pochodzą różnorodne zaburzenia po spożyciu owoców. Nikt jednak nie może zrezygnować z owoców, dlatego też nawet osoby, źle trawiące owoce, powinny je jeść, ale w postaci papkowatej, a więc przecierane. Kompoty, ani konfitury nie mogą w zupełności zastąpić świeżych owoców.

A jak się przedstawia sprawa tyfusu i innych chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, po spożyciu owoców? Czy owoce mogą wywołać tyfus?

Same owoce, jako takie, nigdy. Ani też woda, choćbyśmy naprzemian jedli owoce i popijali wodą. Niemniej jednak obawy te są do pewnego stopnia słuszne. Otóż tyfus można dostać tylko

wskutek zarażenia się.

Zarazki tyfusu najczęściej przenoszą się za pośrednictwem wody, mleka, czasem i owoców, jeśli te były w rękach t. zw. nosicieli zarazków. Ale aby zachorować na tyfus, nie wystarczy się zarazić. Trzeba jeszcze, aby zarazki mogły się rozwinąć w organiźmie.

Głośny badacz ub. wieku, Pettenkofer twierdził, że tyfus pochodzi z ziemi. Kiedy mu na pewnem posiedzeniu naukowem oświadczono, że tyfusem trzeba się zarazić i że powodują go zarazki, bardzo się rozgniewał i aby udowodnić słuszność swego poglądu, wypił jednym haustem hodowlę

złośliwych bakteryj tyfusu,

którą ktoś przyniósł na owe posiedzenie. — „Zobaczymy, czy zachoruję" — wyrzekł ironicznie. I rzeczywiście nie zachorował....

Późniejsze badania nad tem dziwnem doświadczeniem, które Pettenkofer wykonał na własnej osobie, wykazały, że zarazki tyfusu giną, jeśli żołądek działa prawidłowo, jeśli wydziela soki trawienne, a zwłaszcza kwas solny, który **zabija zarazki tyfusu.**

Zapadają natomiast łatwo na tyfus te osoby, które cierpią na niestrawność. Ponieważ owoce w porze letniej powodują dość często niestrawność, przeto pośrednio mogą się przyczynić do powstania tyfusu.

Jeśli chodzi o możliwość przeniesienia zarazków na owocach, to aby tego uniknąć, należy owoce, zerwane czyjąś inną ręką, zawsze umyć. Oczywiście woda do mycia owoców powinna być bezwzględnie pewna, a więc powinna to być woda wodociągowa lub woda przegotowana. Jeśli w jakiejś miejscowości panuje epidemja tyfusu, lub czerwonki, należy owoce przed spożyciem zanurzyć na krótko w gotującej wodzie. W ten sposób zginą zarazki, znajdujące się ewentualnie na powierzchni owoców.

Co się tyczy picia wody po owocach, to jest w tem dużo przesady. Dobra woda, w mierniej ilości nie szkodzi, przy piciu zaś dużej ilości wody może wystąpić biegunka, nawet bez jedzenia owoców.

NAKAZ DUCHA.
Czarni mają jeść tylko świnie.

Były komisarz angielski w Nigerji Frank Hiwes wydał niedawno w Londynie bardzo ciekawe wspomnienia z okresu swego pobytu wśród dzikusów. Kiedy Hiwes objął swój okręg, panowało tam jeszcze powszechne ludożerstwo. Odzwyczaić czarnych dzikusów od zjadania swoich nieprzyjaciół było początkowo bardzo trudno. Surowe nawet kary nie zdołały wykorzenić strasznego zwyczaju. Po pewnym czasie komisarz wpadł na dowcipny pomysł.

Wszelkiemi siłami rozwijał hodowlę świń i przy pomocy różnych sztuczek, używając nawet pomocy miejscowych czarowników, starał się przekonać tuziemców, że wieprzowina doskonale zastępuje ludzkie mięso, a nawet jest od niego smaczniejsza.

Nie wszyscy tuziemcy dali się przekonać. Nieraz zmuszony był komisarz przeprowadzać ekspedycje karne na kannibalów. Całe wioski uciekały wówczas w góry, skąd trudno było je wykurzyć. Broniąc się przed milicjantami, murzyni używali niezwykłej broni. W wąskie przejścia pomiędzy skałami rzucali wydrążone tykwy, wypełnione żywemi pszczołami.

Tykwy rozbijały się, a rozłoszczone pszczoły cięły napastników, zmuszając ich do ucieczki.

Ostatecznie udało się sprytnemu komisarzowi skłonić czarnych do zaprzestania starego zwyczaju zjadania swoich wrogów w sposób następujący. Dwu ludożerców przyprowadzono w nocy pod starożytny grobowiec czczonego powszechnie przez tubylców wodza. Z duchem tego wodza przeprowadził komisarz w obecności ludożerców rozmowę. Oczywiście tym duchem był

ordynans komisarza,

odpowiednio ucharakteryzowany. Rzekomy duch wodza nakazał czarnym jeść tylko świninę, ponieważ tylko mięso świni daje prawdziwe męstwo i siłę. Wieść o nakazie ducha rozeszła się szybko wśród całego plemienia i odtąd za grzech było uważane ludożerstwo.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXX. POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

W pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 30-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 150 zł. na N-ry:

55 63 86 324 518 706 1009 229 46 419 602 19 787 807 931 2023 91 146 73 201 374 80 449 51 7038 9 991 3280 392 704 4257 64 632 702 7 22 928 5001 11 37 50 166 246 384 450 525 608 14 18 709 98 846 997 6020 50 125 86 391 503 671 708 44 70 824 44 50 904 47 7104 228 402 866 8007 14 130 237 788 805 71 77 988 9118 75 333 75 457 535 644 704 93 842 10100 58 94 330 61 488 731 87 828 91 41 89 93 11129 33 67 276 89 321 431 99 580 657 983 12112 460 77 507 25 632 62 815 903 13181 283 337 530 40 646 69 714 834 14063 397 401 513 57 !714 56 802 928 92 15096 242 77 301 35 91 513 635 848 16128 59 66 352 641 760 17118 263 436 52 563 756 862 18181 210 12 469 98 623 961 19051 764 80 801 925 20146 381 461 86 575 731 968 21102 62 453 62 97 688 858 94 972 22095 170 202 549 70 78 698 732 820 950 72 23207 404 17 86 532 50 651 725 834 969 82 24186 500 85 25211 343 47 443 55 567 642 875 26192 490 519 663 760 69 916 69 27078 196 236 345 486 509 21 604 913 27 28299 363 465 73 74 618 90 837 68 29055 100 266 606 12 764 963 30064 111 74 549 608 798 810 66 80 31035 117 31 94 431 89 501 614 993 32536 40 715 82 33006 245 405 16 50 930 34052 88 114 36 492 546 785 953 35005 63 435 835 74 36010 238 94 538 62 893 37050 144 222 321 435 65.

38037 47 70 252 395 470 503 616 986 39079 80 104 34 370 89 707 70 975 40221 25 99 554 63 627 757 72 836 41169 83 273 659 98 981 42162 252 505 73 97 929 43052 71 221 382 545 711 81 871 957 44124 66 265 500 678 79 895 45373 84 476 543 801 9 02 46154 96 599 47039 111 50 409 771 843 45 911 48128 40 337 498 554 773 76 49021 458 521 661 62 73 738 807 50050 92 218 28 32 302 37 565 655 976 51054 289 94 327 58 81 415 506 40 611 37 998 52018 317 29 61 94 488 591 978 53047 63 424 892 54128 65 599 631 55071 194 362 498 659 914 56086 94 197 573 603 774 808 49 944 77 57086 124 277 583 871 943 58130 238 423 52 575 81 601 13 78 777 59121 395 604 756 992 60233 452 770 913 43 96 61176 380 488 712 61 882 84 62255 63 98 401 644 830 57 937 63067 132 301 453 709 863 64223 80 86 884 907 65022 137 401 591 684 851 66179 293 497 503 40 57 638 706 35 62 996 67314 512 53 94 642 98 847 912 68124 14 704 37 880 924 69041 227 660 702 30 69 70435 38 729 974 71009 150 89 284 351 474 524 43 618 828 915 22 72002 54 300 458 530 83 820 955 73056 83 146 95 330 461 83 590 607 91 746 847 977 74571 602 869 75022 228 756

76118 29 249 83 474 830 77105 217 311 66 88 90 407 19 98 769 876 78262 342 40 5540 860 919 43 79044 77 464 561 615 825 80203 45 99 376 509 620 46 780 823 39 81099 325 590 664 82 799 953 82095 107 21 55 62 83 429 520 94 627 777 83010 39 55 163 215 345 51 478 559 88 715 84012 108 50 75 319 502 741 61 914 85233 451 548 91 680 713 823 85 934 86044 498 706 923 26 87095 212 355 60 61 65 98 453 77 98 805 987 88150 289 595 690 744 89067 163 213 352 431 555 938 90178 85 222 36 589 659 94 726 905 13 91121 60 323 588 676 804 64 92058 124 306 30 66 544 61 606 738 926 93058 140 93 212 341 620 944 94017 25 44 46 235 69 446 73 90 505 624 45 918 24 93 95018 174 482 623 66 812 44 74 958 96215 710 68 880 903 97241 91 412 54 69 503 88 89 628 792 838 98030 228 304 97 411 643 77 850 944 50 99096 99 100 65 232 75 325 86 615 100046 191245 70 350 89 676 734 46 72 94 810 101073 152 206 401 520 838 102075 275 414 36 574 608 48 83 742 85 857 945 103123 294 305 491 511 46 661 737 104018 97 156 88 408 516 79 649 105142 536 720 61 914 106028 53 105 226 86 314 418 627 858 107064 224 434 646 69 763 804 7 108045 108 41 220 317 405 627 757 80 864 972 109036 350 80 415 17 946 64 110500 84 601 17 21 95 111004 100 2 51 282 304 650 771 112226 77 300 41 441 540 54 113192 244 378 691 778 90 956.

114167 79 82 256 325 29 48 72 89 410 58 509 817 943 84 115028 99 194 320 913 35 92 116625 748 961 72 117021 83 85 111 42 520 98 743 872 118007 97 157 277 307 49 51 56 77 452 545 79 83 713 962 99 119055 259 89 316 416 526 96 120143 229 37 529 613 65 825 38 83 919 82 121233 399 711 68 814 18 940 122028 254 491 97 650 706 35 86 965 67 68 91 123059 223 469 509 124413 564 644 871 82 994 125010 177 524 93 661 78 789 816 903 26 88 126023 117 58 281 82 333 459 519 810 930 127201 565 69 634 92 737 128032 53 126 288 423 510 68 743 938 85 129288 313 998 407 30 686 862 130147 419 973 82 131195 299 544 50 90 623 80 747 800 56 132067 399 414 33 78 649 64 741 71 870 93 133001 122 96 406 547 658 988 134121 491 555 647 837 41 921 22 135082 111 326 498 553 94 642 75 735 882 907 136000 167 7 1238 830 137361 73 554 758 919 138106 22 211 24 463 604 16 23 771 857 139077 82 96 440 605 774 831 976 87 140049 206 82 389 413 832 64 916 141004 40 94 409 537 610 712 807 925 37 84 142062 263 313 62 418 96 143015 123 231 87 307 79 650 935 144077 206 9 94 420 529 675 713 82 924 145001 34 341 966 83 146519 72 672 756 803 947 147028 208 510 614 912 148079 208 56 407 33 54 644 975 149166 73 300 478 580 799 887 150028 315 443 573 639 65 775 977 81 151049 282 300 23 499 514 56 71 85 761 844.

152040 230 398 416 75 718 38 94 956 153209 448 65 779 862 154123 61 300 779 889 992 155015 148 271 422 87 94 565 646 815 924 46 156174 207 35 48 373 79 453 559 807 988 157069 105 10 23 41 245 406 503 77 764 814 16 44 995 158060 287 330 61 159033 45 269 400 1 627 28 50 60 80 716 53 880 981 160009 38 280 343 499 566 707 24 802 15 76 968 161062 70 168 309 446 672 785 94 887 966 162202 362 409 65 70 91 721 162401 48 88 25 649 875 97 911 54 62 90 164140 575 716 29 95 813 497 8 165013 397 410 15 40 95 595 166073 228 544 738 894 99 927 86 167004 44 263 371 585 609 33 764 82 805 930 168114 698 950 169542 71 77 618 29 73 783.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 150 zł. na N-ry.

3 42 214 315 682 853 1231 93 583 759 2011 400 718 45 801 30 994 3455 4774 948 5018 158 26 378 710 36286 509 74 810 48 901 7519 91 795 8131 61 241 58 414 835 9235 37 382 806 10212 850 974 12113 296 332 488 640 13328 583 634 14315 81 570 15175 651 945 16085 436 51 622 54 17658 18464 766 19950 20012 212 311 68 560 762 2091 361 700 812 975 22182 587 699 719 23010 126 522 728 929 24609 780 88 859 947 92 25161 630 872 26051 67 99 418 654 86 27239 442 510 30 76 695 894 28093 101 478 598 650 29812 30121 265 417 747 31272 373 32263 316 61 85 432 655 776 927 33468 66 34055 134 284 306 30 424 603 940 35112 427 75 964 36084 132 652 137815. 38588 706 886 39158 494 40149 82 732 867 99 937 41015 333 39 44 596 952 57 42032 64 665 713 48 872 43064 388 609 89 807 41 64 44912 45432 557 716 830 46148 389 502 962 47395 788 826 913 48004 331 465 543 606 49580 50182 458 519 27 818 910 51660 86 52200 50 63 343 681 83 824 934 53073 131 50 264 72 500 79 54483 562 635 752 966 55139 258 813 56704 7 835 932 57070 253 58222 446 77 557 955 59022 8 179 255 547 663 60033 207 22 405 61044 444 622 880 954 62012 288 325 824 25 63606 64244 835 65152 79254 500 608 957 66012 238 909 67140 462 962 82 68150 340 780 69244 724 91 70060 356 71475 531 789 72028 450 593 836 73199 957 74259 324 466 810 75313 432 860.

76029 347 681 788 876 945 77446 78188 517 828 82 91 948 79156 399 641 50 80391 81195 218 598 725 957 82156 535 80 757 859 83020 317 420 83 913 84438 81 38 5093 131 62 845 86060 87226 93 917 88095 146 454 694 835 89356 90962 91450 77 706 66 93311 592 756 71 93071 74 403 878 94482 701 60 96393 402 15 42 535 616 97029 130 716 871 98068 105 493 618 808 48 63 99162 83 207 63 454 740 66 95 859 980 100130 276 93 101028 384 502 27 607 9 826 959 102227 90 589 103089 257 337 83 485 104225 503 604 105048 55 532 96 653 106038 170 287 471 719 107059 203 436 825 108025 766 109207 64 357 63 110099 301 111025 78 839 112593 606 922 113121 397.

114632 860 115932 116033 38 242 529 91 922 117705 921 22 118074 530 701 879 11943 120053 56 290 370 777 848 905 74 121335 756 122342 776 123156 243 60 795 124342 48 818 940 125554 954 126274 678 803 127000 242 359 475 553 61 726 128063 493 702 129100 7 87 874 13472 629 782 859 955 131160 443 579 677 823 132132 213 312 903 133025 63 780 973 134153 272 405 891 135325 670 902 136096 350 71 796 13733 423 33 526 47 138239 53 396 549 676 844 931 139365 645 870 968 140050 137 231 429 88 822 141066 230 328 433 579 844 142058 455 70 143148 229 900 144001 28 447 563 637 145614 146385 564 147088 419 148328 460 717 67 149041 56 65 278 370 909 25 151214 608 750.

152194 252 312 754 153111 434 901 154027 94 374 616 155111 238 78 92 496 593 156012 44 125 291 437 757 924 34 157201 473 773 932 158080 110 60 298 409 994 159242 423 774 160501 56 161196 250 305 162637 980 163223 398 164370 600 922 84 165098 708 166131 769 167828 168035 251 860 169055 325 998.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

15.000 zł. Nr. 137035.

Po 5000 zł. na N-ry: 13221 52263 130309.

Po 1000 zł. na N-ry: 34621 54104 93586 122835

Po 500 zł. na N-ry: 13886 19237 39738 59290 70966 81577 149270.

Po 400 zł. na N-ry: 10269 15416 20928 24499 28234 40231 50879 55939 71295 83411 91476 91908 96026 104025 109370 118326 132646 136871 162756.

Po 250 zł. na N-ry: 8906 13879 26077 36199 57187 59064 63265 71711 90655 91589 98578 111208 113146 117229 124270 133898 149002 166117 166269 166738 167407.

Po 200 zł. na N-ry: 9858 10563 [illegible] 25748 30862 39333 40380 52586 57904 59390 66256 68062 82510 87091 90372 94489 94532 95497 97033 98044 115285 115309 116817 116824 118988 123706 125170 125833 130594 132646 135799 140137 146070 149723 158041 1 62253 165728 166580 166973 168126.

Po 150 zł. na N-ry:

62 126 80 300 789 812 1404 06 572 86 627 703 11 2382 525 98 632 719 3295 394 618 959 4558 714 36 5164 373 739 6347 823 27 70 992 7141 247 367 8218 724 825 905 9180 579 10215 50 344 494 535 772 11070 363 569 75 628 941 12005 61 335 663 886 13621 52 745 14257 546 620 15311 40 767 15110 411 20 67 715 17007 131 65 504 848 941 43 18247 312 34 458 629 19049 247 470 83 731 37 20357 524 764 75 850 917 21143 341 932 63 22998 23147 200 436 24394 659 70 819 25618 992 26387 745 83 27176 449 813 28046 252 416 537 93 989 29136 397 624 804 31 55 71 30568 31039 388 95 573 602 03 39 32582 33292 336 789 827 34632 88 830 35404 58 935 36110 336 57 451 599 914 37328 439 777 880.

38263 357 424 39019 40601 813 56 41322 523 49 736 64 845 927 42203 765 941 43090 98 179 313 540 642 92 44229 55 676 929 45692 46151 75 918 47639 705 48284 484 598 664 787 821 52 924 49552 761 50033 172 287 502 51207 438 666 52111 93 325 455 98 562 719 53183 93 515 53 955 58 54109 408 74 528 638 55184 90 473 91 6103 209 10 691 733 57017 42 96 100 479 671 879 58053 162 388 59166 351 60580 86 916 61197 450 71 930 62113 539 42 663 925 63369 515 786 820 64034 338 53 928 65106 373 668 66157 223 33 57 73 772 901 67337 497 524 46 925 68022 274 619 891 969 99 69148 388 648 86 757 820 70292 525 48 769 935 71740 86 863 979 86 72249 73575 80 74515 75015 376 752 909.

76342 739 79 963 77252 74 89 306 416 69 839 958 97 78145 273 76 387 429 524 63 68 229 44 79039 176 262 535 817 80383 548 883 990 81117 512 698 82047 259 92 352 500 908 83081 204 320 470 535 645 70 700 84137 271 339 666 85077 230 67 341 487 965 86281 581 98 615 87190 322 88021 91 251 484 537 755 89139 86 873 941 90285 768 910 67 91097 219 391 467 573 616 733 50 92107 93072 431 771 981 94314 692 95161 262 325 413 791 96334 429 466 1 720 967 97114 422 25 39 775 826 98332 445 92 592 700 37 817 18 908 99491 533 100007 53 256 347 52 419 998 101096 261 96 392 544 767 102099 415 656 912 103201 368 90 416 751 104087 212 79 530 33 809 42 105008 641 751 806 932 106130 782 107018 65 94 328 495 788 821 108513 690 702 109541 643 110019 34 271 95 491 887 979 111278 357 848 112362 470 569 957 113098 406 536 985.

114178 395 564 79 904 05 115197 281 343 511 600 20 834 116135 37 555 852 957 117026 151 306 118067 173 644 853 119218 71 358 568 642 120024 448 818 121075 382 416 17 80 562 671 831 69 85 936 122932 123467 636 818 124080 477 532 72 80 81 125121 268 523 36 50 731 79 126024 449 558 790 127114 271 424 34 77 80 614 128521 876 129093 540 72 663 130107 99 767 131167 77 449 639 825 28 58 69 132610 133146 308 93 98 65 773 824 980 134128 36 433 970 135160 88 338 493 715 79 956 16102 61 445 615 82 908 17 137058 69 219 793 881 138292 377 648 139353 523 966 140490 141115 114 748 142031 182 334 853 143190 388 751 388 144842 963 145344 146437 568 720 998 147504 712 27 948 148117 544 637 890 963 77 150530 905 91 151154 521.

152159 236 674 719 153046 145 298 312 55 836 905 154059 433 507 693 728 921 155539 156232 520 712 17032 943 67 158106 669 810 159447 832 45 910 160187 346 523 719 20 161149 86 251 324 724 935 37 162045 479 163239 421 625 797 847 86 940 164102 502 64 69 165243 430 622 736 888 166014 32 206 425 656 818 77 167259 385 510 881 169038 92 130 251 314 416 29 510 751 938.

R. GASTON CHARLES.

LIST.

„Zdziwisz się, Jerzy, bardzo czytając ten list. Nie więcej jednak odemnie redagującej go. Gdyby mi kto powiedział wczoraj, że będę pisać go dzisiaj, roześmiałbym mu się w nos. Nie podejrzewałem bowiem dotychczas, że istnieje we mnie ta druga Eliano zdolna zdobyć się na taki list.

„Czy żyła w mojem „ja" utajona, wegetująca od zarania mych lat obok nowoczesnej, zamerykanizowanej Eliany jaką stałam się dorósłszy do lat dziewiętnastu?

Czy też narodziła się wczoraj dopiero pod wpływem nieoczekiwanego wrażenia, które wstrząsnęła do głębi całą moją istotą?

Czy nie przewidziane słowa zbudziły nagle tradycją wyryte poczucie honoru we mnie?

Jest to i pozostanie tajemnicą dla mnie.

Ach, widzę cię stąd, Jerzy, otwierającego szeroko oczy ze zdumienia i zadającego sobie pytanie dokąd zmierzam właściwie?

Słuchaj zatem uważnie: zmierzam do tego mianowicie, że opamiętałam się, na szczęście, jak wstrętnym, ohydnym poniżającym godność moją jest układ przez nas zawarty. Kochałeś mię, Jerzy! Ja ciebie również. Lecz kochaliśmy się po... dzisiejszemu: z tą myślą wytyczną, by nie dać się opanować, wyzyskać temu staremu jak świat i jak świat przemożnemu uczuciu zepchniętemu dziś na drugi plan, do roli złudzenia, mamidła, uważanemu za niemodny w naszych zmaterjalizowanych czasach.

Chcieliśmy miłość, tę alfę i omegę świata, zmodyfikować, uwspółcześnić, zwolnić od wszelkich skrupułów, uniezależnić od tradycją ludzkości uświęconych zasad moralnych.

Prawda, Jerzy, iż byliśmy unisono na tym punkcie, by nie liczyć się z nikim i z niczem; omijać, przesadzać, brać siłą, zręcznością czy podstępem przeszkody, które życie sieje na drodze każdego człowieka, oprzeć się na bezwzględnem i okrutnem prawie dżungli, gdzie silniejszy pożera słabszego. Za nic mieć jednem słowem wiekami kultury zdobytą, dziś na każdym omal kroku deptaną moralność.

Uplanowaliśmy sobie, nieprawdaż, w jaki sposób zrealizować wyzwolenie się ze skrupułów tych i zasad, dla otwarcia sobie drzwi do sezamu, do którego wzdychaliśmy oboje.

Bez grosza jedno i drugie nie mogliśmy myśleć o pobraniu się. Oficjalny węzeł małżeński uważaliśmy zresztą za krępującą tranzakcję handlową, gdzie jedna strona kupuje to, co druga sprzedaje. Ach, jak wyśmiewaliśmy się z tych, co utrzymywali, że miłość jest najwyższą i najważniejszą stawką wnoszoną do tej gry na loterji, jaką jest spółka małżeńska! Nazywaliśmy patentowanymi głupcami ludzi nie umiejących sprzedać iście po kupiecku swych wartości indywidualnych.

Ja naprzykład Eliana de Prallin, czyż nie posiadam walorów na zbycie: swej pozycji w świecie, wrodzonej sobie elegancji, mego wabika kobiecego?

Ty zaś, Jerzy, swej postawy młodego bożka, swego szampionatu sportowego i tej niewymuszonej swobody „gangstera" polfturowanego?

Wszak byliśmy zdecydowani spieniężyć te nasze atuty indywidualne, każde na swoją rękę przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Zrobiłeś to właśnie, Jerzy, żeniąc się z Albą Hemrichs, tą multimiljonerką amerykańską, zaślepioną w tobie. Płyniesz w tej chwili ku Balearom na yachcie swej żony zostawiwszy mnie samą z Marchaudinem jednym z najbogatszych przemysłowców francuskich na widoku.

Alba Hemrichs nie jest ani ładną, ani pierwszej młodości kobietą, zapewne, ale podstawną, dystyngowaną, bogata i ustosunkowana. Nie na to poślubiła cię byś zaniedbywał ją i zdradzał.

To samo mniej więcej powiedzieć można o Marchaudinie; nie jest urodziwy i ma lat pięćdziesiąt. Jeśli wyjdę zamąż za niego zrealizujemy oboje nasz program: zapewnienia sobie egzystencji lekkiej, beztroskiej, czerpania hojnie z rogu obfitości, opływania w zbytek jednem słowem nie zrywając ze sobą. Co za wspaniałe ramy dla naszych schadzek miłosnych, nieprawdaż, Jerzy? Wszystko zatem poszłoby w myśl naszych planów, gdyby ta druga, nieznana nam Eliana o której wspomniałam ci na wstępie nie wtrąciła swych trzech groszy zjawiając się nagle jak deus ex machina na horyzoncie naszego życia.

Czy nieprzewidziana ta Eliana jest drugą połówką mego „ja", czy też mojem „ja" niepodzielnem, nie mam pojęcia. Wiem tylko to z niezachwianą pewnością, że nie chce słyszeć o naszych nikczemnych zobowiązaniach wzajemnych.

Skąd ta zmiana frontu? Pytasz. Poczekaj! Poczekaj; opowiem ci zaraz jak się to stało: podczas ostatniej swej wizyty Marchaudin wziął mnie na odchodnem za ręce i utkwiwszy poważny wzrok w mych oczach wystąpił z następującą przemową, którą postaram się przytoczyć in extenso:

„Kochana panno Eliano! Wiem dobrze, pewien jestem, że nie podobam ci się. Fizycznie przynajmniej. Ale mam nadzieję zjednać cię i przekonać do siebie gdybyś zgodziła się zostać moją żoną. Powinnaś, kochana pani, intuicyjnie przeczuć, że dobrze ci będzie ze mną, bo życie moje wraz z wszystkiem co posiadam będzie należało do ciebie wyłącznie. Zjawiłem się na horyzoncie twego życia w chwili ciężkiej, panno Eliano, dla ciebie. Oddawna już panią jesteś myśli mych i uczuć, mimo to wszakże gdyby Jerzy Montgomery, nie ożenił się był milczałbym w dalszym ciągu. Nie wyznawałbym dziś tego co czuje dla ciebie. Uważając jednak, że mężczyzna, który więcej ceni fortunę nad szczęście posiadania ciebie nie godzien jest byś zachowała go w pamięci, pewien jestem że nie myślisz już o nim, a tem samem serce masz wolne.

Nie będę wątpił o tem, jeśli zgodzisz się, droga panno Eliano, połączyć życie twe z mojem. Wierzę, że nie pójdziesz drogą fałszu i poniżających kompromisów. Wierzę w uczciwość twą, Eliano! Ufam ci bezgranicznie. Prawość charakteru twego odbija się w twem cudnem i czystem spojrzeniu. Nie możesz, na Boga, inną być niż widzi cię miłość moja!"

Mogłam zmieszać się, zarumienić ze wstydu, roześmiać się w duszy z omyłki Marchaudina, nieprawdaż? Otóż nie. Uczułam się nagle na wysokości zadania. Lepszą i szlachetniejszą niż dotychczas. Lojalną nawskroś. Rzuciłabym się z pięściami na zuchwalca, którýby śmiał twierdzić, że nie jestem taką; jaką mnie widzi miłość Marchaudina!

Tak jest, Jerzy. Jeśli poślubię Marchaudina nie było, niema i nie będzie żony wierniejszej ode mnie. A dlaczegobym nie miała wyść za mąż za niego? Mogę wyjść i wyjdę za niego tem łacniej, że nie kocham cię, Jerzy. Nie kocham cię, słyszysz? Czemu? Pytasz, zdumiony. Zaraz ci tu wytłumaczę: nietylko przestałam kochać cię, ale mam w dodatku żal straszny, głęboki żal do ciebie o to, że o mały włos nie zrobiłeś wszetecznicy ze mnie. O to, że nie wyczułeś jak Marchaudin tej drugiej Eliany we mnie. Nie podniosłeś mnie, jak on, we własnych mych oczach. Nie zorjentowałeś się, że nie jestem stworzona do roli jaką mi chciałeś narzucić. Gdybyś kochał mnie jak Marchaudin, oceniłbyś mnie według tej co on miary.

Kto wie, czy i kiedy spotkamy się w życiu. Pozwól mi więc dać ci dobrą radę na pożegnanie: bądź grzeczny w stosunku do Alba Hemrichs. Wiesz? Nie godzi się... brzydko... zdradzić zaufanie pokładane w nas, tem bardziej gdy podszyte jest złotem z którego zamierza się czerpać".

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.